Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 271 Kraków, poniedziałek 23 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Socjaliści w rządzie koalicyjnym

P. Aleksandrowi Skrzyńskiemu powiodła się misja utworzenia rządu koalicyjnego, to znaczy złożonego z przedstawicieli pięciu większych stronnictw sejmowych.

Poraz drugi bierze **polska partja socjalistyczna** udział w gabinecie koalicyjnym: pierwszy raz było to podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920, kiedy PPS w osobie posła Daszyńskiego jako wicepremjera wzięła udział **w rządzie obrony państwa przed najazdem**; tym razem wysłała PPS dwóch swoich posłów **do rządu obrony państwa przed ruiną finansową i gospodarczą.**

Wszystkie stronnictwa zrozumiały, że chwila jest przełomowa, że **niebezpieczeństwo, które obecnie grozi naszemu młodemu państwu,** godzi w podstawy bytu państwowego i jest nie mniej poważne od najazdu zewnętrznego, że zatem nie czas teraz na porachunki partyjno-polityczne i walki wewnętrzne, lecz obowiązek względem państwa wymaga skupienia wszystkich jego sił do dzieła ocalenia.. Zachwianie się waluty złotowej, deficyt budżetowy, pustka w skarbie państwa, powszechna stagnacja gospodarcza i rosnące bezrobocie masowe — stawiły wszystkim przed oczy widmo głodu, ruiny i rozprzężenia. Pod naciskiem katastrofalnego położenia gospodarczego stronnictwa sejmowe postanowiły na czas ratowania państwa odłożyć walki partyjne i współpracować z sobą we wspólnym rządzie.

Obowiązek ten spełniła PPS, która w walkach o niepodległość Polski krwią swoją zadokumentowała swój patrjotyzm i w odbudowanej ojczyźnie całą swą działalnością przejawiała najgłębsze i najbardziej świadome poczucie państwowe. Stronnictwa prawicowe — w chwili, gdy uprawianie demagogji stało się jawną zbrodnią wobec państwa, — uznały publicznie państwo-twórczy charakter PPS i wypowiedziały bez zastrzeżeń, że bez udziału PPS niema mowy o rządzie ogólno-narodowym. Zrozumiały, że muszą zrezygnować z ofensywy przeciw ochronnemu ustawodawstwu robotniczemu, że klasie robotniczej trzeba pozostawić jej zdobycze socjalne, jak 8-godzinny dzień roboczy, urlopy, kasy chorych, że egoistyczny interes kasty posiadających musi ustąpić przed koniecznością państwową. **Rękojmię nienaruszalności praw i instytucyj socjalnych** daje klasie robotniczej objęcie **ministerstwa pracy i opieki społecznej** w rządzie koalicyjnym przez tow. Bronisława **Ziemięckiego,** byłego ministra pracy w pierwszym rządzie Rzeczypospolitej, w gabinecie tow. Moraczewskiego.

Demokratyczny charakter tego rządu gwarantuje zarówno osoba premjera p. Aleksandra **Skrzyńskiego,** człowieka nowoczesnego i postępowego, jakoteż obecność dwóch ministrów socjalistycznych tow. **Moraczewskiego i Ziemięckiego** w gabinecie. P. Skrzyński, zatrzymując nadal urząd ministra spraw zagranicznych, w którym dotąd złożył tyle dowodów niepospolitych zdolności, będzie z natury rzeczy poświęcać się głównie polityce zagranicznej, w której szereg sukcesów uzyskał, zdobywając sobie poważne imię u zagranicy. Oczywiście, stanowisko jego jako szefa rządu polskiego wzmocni zagranicą jego pozycję i ułatwi mu jego zadania w zakresie polityki międzynarodowej.

Że dla PPS wstąpienie do rządu koalicyjnego było ciężką ofiarą, to jasne: na ten kompromis zgodziła się PPS jedynie dla dobra ludności pracującej i pod gwarancjami, że ogólny kierunek polityki tego rządu nie będzie reakcyjny. Współudział w tym gabinecie dwóch mężów zaufania klasy robotniczej, mianowicie tow. **Moraczewskiego,** pierwszego premjera wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej, oraz tow. **Ziemięckiego,** stanowi dostateczne zabezpieczenie przed jakiemikolwiek reakcyjnemi dążnościami w dziedzinie wewnętrznej polityki państwa i poręcza demokratyczny kierunek ogólny rządu koalicyjnego.

Koalicja obejmuje pięć stronnictw polskich liczących razem okrągło 250 głosów. Przyjmując nawet pełny komplet Sejmu w ilości 444, koalicja ma około 30 głosów ponad połowę, co ją zabezpiecza przed niespodziankami. W skład koalicji wchodzą:

Związek ludowo-narodowy	99 posłów
Piast	50 „
chadecja	44 „
PPS	41 „
NPR	18 „

Prawdopodobnie liczby te nie są całkiem ścisłe, gdyż specjalnie w Piaście odbyły się w ostatnich czasach liczne przesunięcia, które zapewne przysporzyły mu trochę mandatów. W każdym razie liczba 250 odpowiada w całości obliczeniom co do stosunku głosów w Sejmie.

Poza gabinetem i koalicją ze stronnictw polskich pozostały Wyzwolenie, klub Dubanowicza i klub pracy (grupa p. Thugutta, która odpadła od Wyzwolenia). Usunięcie się tych grup od udziału w koalicji nie należy tłómaczyć, jakoby one wszystkie zajmowały wrogie wobec niej stanowisko; przeciwnie — od Wyzwolenia spodziewają się conajmniej życzliwej neutralności, która w miarę realizowania programu koalicyjnego może doprowadzić do współpracy. Nieobsadzona teka reform rolnych zarezerwowana jest dla tego stronnictwa. Co do stanowiska klubu Dubanowicza, to w jego trzymaniu się na uboczu odgrywają rolę raczej momenty osobiste niż rzeczowe, momenty wywołane opozycją p. Strońskiego wobec polityki zagranicznej p. Skrzyńskiego, oraz wyczekiwaniem zebranych w tym klubie wielkich rolników na postawę koalicji wobec reformy rolnej.

Nie wyrzekając się swego zasadniczego stanowiska programowego, bierze PPS udział w tym rządzie w tem głębokiem przekonaniu, że oddaje tem **dobrą i ważną usługę ojczyźnie i klasie pracującej,** znękanej bezrobociem i nędzą.

Nie należy spodziewać się „cudów“ po tym rządzie, ale można po nim oczekiwać **rzetelnej i wytrwałej pracy nad naprawą Rzeczypospolitej.**

Pożegnanie b. rządu p. Wł. Grabskiego

Warszawa, 21 listopada. (PAT) O godz. 10 rano przybyli do prezydjum Rady ministrów wszyscy członkowie dymisjonowanego rządu, aby pożegnać się ze swoim prezesem. Były premjer Wł. Grabski, dziękując ustępującym ministrom za współpracę, wyraził pogląd, iż **dymisja gabinetu nastąpiła w odpowiednim momencie** dla całokształtu życia państwowego. W imieniu byłych ministrów przemówił minister kolei Tyszka, który podkreślił olbrzymią pracę jakiej dokonał przez cały czas urzędowania ustępujący szef rządu Wł. Grabski, przyczem przyczyniał się do szybkiego załatwiania spraw państwa, z któremi zwracali się do niego poszczególni ministrowie. Dzięki zrozumieniu wszystkich zagadnień państwowych mógł on prędko i dobrze decydować, to też posiedzenia Rady ministrów nie tonęły w bezpłonnej dyskusji, lecz odbywały się sprawnie i krótko. Wielką doniosłość pracy Wł. Grabskiego jako ministra skarbu oceni przyszłość. Gospodarka nasza byłaby znacznie gorszą, gdyby nie uprzednie jego rozumne zarządzenia. To też ustępujący z p. Wł. Grabskim wszyscy członkowie jego rządu wynoszą nietylko miłe wspomnienia, ale i dumę, że byli jego współpracownikami.

Przed pogrzebem Stefana Żeromskiego

Zwłoki Stefana Żeromskiego zostały przeniesione w sobotę rano do zamienionej na kaplicę sali kolumnowej polskiego klubu literackiego na Zamku warszawskim. Zmarły był założycielem tego klubu i jego pierwszym członkiem honorowym. Poczynając od soboty w południe, publiczność miała dostęp do zwłok. W sobotę dyrektor departamentu sztuki p. Skotnicki dokonał uroczystej dekoracji zwłok wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“, świeżo nadanego Zmarłemu. Straż honorową przy zwłokach aż do chwili wyprowadzenia pełnią członkowie polskiego klubu literackiego. Zarząd polskiego klubu literackiego uprosił swych członków o stawienie się gromadnie o 5 popoł. w biurze dyrektora Skórewicza na Zamku.

Pogrzeb jak donieśliśmy, został wyznaczony na poniedziałek 23 bm. o godz. 1 popołudniu.

Na dziedzińcu Zamku pożegna zwłoki przemową minister oświaty p. Stanisław Grabski. Szczegóły pogrzebu opracuje ostatecznie komitet pogrzebowy, który został wybrany na sobotniem posiedzeniu, zwołanem przez zarząd polskiego klubu literackiego z pośród przedstawicieli stowarzyszeń literackich, artystycznych i naukowych.

—ooo—

Groza położenia

W pismach łódzkich czytamy:

„Unieruchamianie warsztatów pracy postępuje naprzód w przerażająco szybkiem tempie. Zakłady przemysłowe masowo wypowiadają pracę. Największe firmy jak „M. Silberstein" i „Widzewska Manufaktura" **wymówiły pracę wszystkim robotnikom. W ciągu najbliższych dwóch tygodni fabryki te staną".**

Taką sytuację zastaje rząd koalicyjny: największy ośrodek przemysłowy w Polsce zamienia się w cmentarz, a takich cmentarzy w mniejszych rozmiarach jest w Polsce tyle, że mieści się na nich blisko jedna trzecia część całej ludności pracującej w miastach. Reszta pracuje jeszcze i to nie przez pełny czas niewiadomo, jak długo.

To są skutki przesilenia gospodarczego, które chronicznie przez półtora roku zjadało siły klasy robotniczej, aż doszło do obecnego zapalnego stanu. I nic dziwnego, że w rokowaniach o utworzenie rządu sprawy gospodarcze odgrywały naczelną rolę. Ten dziwniejszą jest rzeczą, że o lekarzu, który ma tę sytuację leczyć tj. o ministrze skarbu było w ciągu tygodniowego przesilenia najmnie mowy i że lekarzem tym zamianowany został człowiek, który w czekającej go dziedzinie pracy nie okazał dotychczas czegoś nadzwyczajnego, coby mu dawało tytuł do zajęcia tego stanowiska w nadzwyczajnym położeniu.

Być może, że p. Zdziechowski w praktyce usprawiedliwi swe powołanie na stanowisko ministra skarbu. Byłoby to bardzo pożądane ze względu na czekające specjalnie tego ministra zadania, z pośród których naczelnem jest: walka z przesileniem gospodarczem dla zwalczenia bezrobocia. Różne proponują do prowadzenia tej walki środki pomocnicze, ale bezspornem jest zdanie, że przedewszystkiem należy uruchomić przemysł, a do tego uruchomienia potrzeba kapitału, którego może dostarczyć tylko zagranica.

Wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa, jakiem są podobne objawy jak w Łodzi, nie chcemy mówić o rozmaitych przez rozmaitych znawców i za takich się uważających, proponowanych środkach, jak oszczędności budżetowe, redukcje wojska i urzędników itd. Naturalnie że te i inne środki są konieczne choćby dlatego, że stanowią one jeden z warunków ułatwiających pożyczkę zagraniczną, ale w tej chwili nie można zakreślać programu na daleką metę, nie czas na dyskusje nad dobrymi i jeszcze lepszymi środkami zaradczymi, bo już mamy nóż na gardle i dlatego trzeba raptownych, natychmiast działających środków.

Bezrobotni już istniejący i w najbliższych dniach przybyć mający żądają przedewszystkiem pracy, a w braku tejże ochrony przed śmiercią głodową. Zasiłki nie zasiłki, czy się je wypłaca czy przetrzymuje, to nie rozwiązuje kwestji choćby dlatego, że już teraz fundusz bezrobocia nie wystarcza, a co będzie dopiero, gdy bezrobocie przez takie zajścia jak w Łodzi albo przez naturalną przerwę w pracy wskutek zimy ogromnie wzrośnie?

To też pierwszym obowiązkiem nowego rządu jest pomyślenie i wydanie produktów tego myślenia w najbliższych dniach. Problem bezrobocia stał się problemem dnia i na dni można liczyć cierpliwość tych setek tysięcy, które są niem dotknięte. Czyny popełnione w rozpaczy są najgorsze i dlatego nie wolno dopuścić do utworzenia się podstaw do rozpaczy.

Faszyzm we Francji

Napisał PAWEŁ FAURE, poseł i sekretarz generalny francuskiej partji socjalistycznej

Faszyzm uścielił sobie gniazdo w Paryżu. Nie jest ono bynajmniej wielkie ani wspaniałe. Może być, że rychło roznlesie je wiatr, tak, iż śladu po niem nie zostanie. To jest możliwe, a także pożądane. Ale nigdy nie można wiedzieć. Znajdujemy się na punkcie zwrotnym — i jesteśmy tu we Francji w szczególnem położeniu, — które nie pozwala nam przejść bez uwagi wobec takiego zjawiska, choćby nawet początkowo wydawało się bez znaczenia. W każdym razie zasługuje ono, by się niem zająć. Założyciele legjonu faszystowskiego nie kryją swych planów. Odezwa, którą rozsyłają do swych zwolenników, i której egzemplarz mam w ręce, przedstawia cel związku:

Wydrzeć władzę z rąk pokoleń klęski i przekazać ją w ręce pokoleń wojny.

Zdławić parlamentaryzm.

Zapewnić rząd kraju według metod, które umożliwiły zwycięstwo, to znaczy przez dyktaturę. **Przywódca lub dyrektorjat** ponadpartyjny i ponadklasowy. Odpowiedzialny za państwo i zespolony z niem, ograniczony tylko do swych własnych funkcyj, w szczególności, oderwany od funkcyj gospodarczych.

Naturalnie potrzebny jest tu pewien mundur. Oto jego skład:

Legjoniści mają zaopatrzyć się w następujący strój służbowy, który mają przywdziewać, skoro to polecą rozkazy:

1) Modra koszula z kołnierzem i niebieskiemi epoletami;
2) Granatowy lub czarny ubiór;
3) Miękki, szary kapelusz z czarną wstążką lub szara czapka.
4) Wstęgi odznaczeń wojennych;
5) Odznaka legjonu w lewej butonierce;
6) Laska.

Można śmiać się z tych wszystkich szczegółów, można wzruszać ramionami nad temi wszystkiemi „wstęgami" i „laską". Dotychczas faszyzm we Francji był tylko strachem na wróble i nikt weń na serjo nie wierzył. Powtarzam, jeszcze nie przedstawia on niczego. Ale zostaliśmy ostrzeżeni. Faszyzm chce stać się czemś, chce wziąć władzę w ręce i wykonywać ją według recepty Mussoliniego. Jedynie barwa koszuli jest inna, ale zamierzenia, cel i środki tchną tym samym duchem.

Jedno tylko pytanie: Czy otoczenie francuskie jest korzystne dla rozwoju ducha faszystowskiego?

Trzeba rozważyć psychologję opinji francuskiej, jeśli się chce to ocenić. Debaty finansowe, rozpoczynające się w senacie, w izbie deputowanych i na wszystkich szpaltach dzienników, wzmocniły niepokój do tego stopnia, że przenika on do wszystkich warstw ludu. Wszędzie, w rodzinach, na kolei, w sklepach, na targach wiejskich namiętnie o tem dysputują. Powolność rozwiązań, niejasność projektów doprowadziła do szczytu nerwowość powszechną. Bardzo często słyszy się ludzi z wszystkich klas, jak wołają: „Gdyby to przynajmniej raz wreszcie zrobiono z tem koniec, raz tylko odważono się na twardy cios, ale dość tej niepewności drażniącej nerwy! Kiedy trzeba autorytetu z mocnej ręki, niech przychodzi z prawej czy lewej strony, dać ją tu!" Kupiec, przemysłowiec, chłop, jeden po drugim powtarza te słowa. I w obecnym kryzysie może się to stać niebezpieczne.

A potem jeszcze coś innego. Jest rzeczą pewną, cokolwiekby się zdarzyło, jakiekolwiekby powzięto zarządzenia podatkowe, drożyzna zbliża się ku nam; nieuniknione bezrobocia uczyni ją jeszcze okropniejszą. Właśnie pod tym względem Francuzom najlepiej się powodziło w całej Europie. Nawet w czasie wojny życie we Francji było stosunkowo bardzo znośne, to znaczy, biedniejsze klasy ani w przybliżeniu nie musiały przechodzić tego, co tak długo przechodzić musiał proletarjat w Niemczech i Austrji. Jeśli tylko dalej powiększy się inflacja, nawet w mierze umiarkowanej i ograniczonej, wywoła ona drożyznę — to już da się poczuć — tak, że zbliżać się będzie godzina niedostatku i zmniejszenia się spożycia. Zjawisko to w narodzie nieprzyzwyczajonym do tego i nieprzygotowanym, wywoła niepokój, który rychło przejdzie w gniew w tym tak podnieconym i przeczulonym kraju.

To wystarcza, by wskazać, że paryski „Fascio", nie będąc sensacją, zasługuje jednak na pełną uwagę. Ten krótki rzut oka na duszę Francji, w chwili najstraszliwszego przesilenia finansowego, jakie kraj kiedykolwiek widział, będzie może pomocnym do zrozumienia kart historji, na których codziennie we Francji piszemy drżącemi rękoma.

JOSE LOPEZ RUBIO

ŻEBRAK

(Z hiszpańskiego przełożyła Z. S.)

—o—

Zbliżył się do mnie z kapeluszem w ręku. Był dobrze ubrany. W oczach jego odbijała się prośba błagalna. Rzekł do mnie:

— Panie zechciej mnie poratować — konieczność zmusza mnie do żebrania, pięć centimów albo dwadzieścia...

Poprawił się jeszcze:

— ...albo jedną pezetę —

Przypatrzyłem mu się, byłem zakłopotany jego eleganckim wyglądem. Czyżby ten dystyngowany pan znajdował się w chwilowym kłopocie. Zapytałem więc:

— Pan może nie jadł objadu?

Elegancki pan spojrzał na mnie, wzrok jego przebiegł po mnie od stóp do głowy, powiedział swobodnie:

— Ależ tak, jadłem obiad i piłem czarną kawę.

— Nie ma pan może gdzie spać dzisiaj?

— Mam w domu doskonałe łóżko, poduszki, kołdrę... ale dlaczego się pan pyta?

— Tak sobie... Czy na jutro ma pan co jeść?

— Jestem przezornym Panie. Zapasy starczą na długi czas.

— Zdziwiony jego słowami, przypatrzyłem mu się jeszcze raz.

— Więc dlaczego pan żebrze?

— Dlaczego? aby żyć. Muszę pokrywać moje wydatki ze szczodrobliwości „litościwych dusz". Inni mają pensję, majątek... zresztą dziś jest wszystko tak szalenie drogie... Cóż panu kosztują te skarpetki prążkowane zapytał wskazując palcem na moje stopy.

— Te skarpetki, odpowiedziałem, nie wiem dokładnie 4, 5, pezetów para.

— Ach! może pan zobaczy moje...

Postawił nogę na stojącem obok mnie krześle.

— Za te jedwabne zapłaciłem 6 i pół pezetów i zaledwie mogę je włożyć kilka razy, drą się zaraz na pięcie; a trzewiki, co pan zapłacił za nie?

— Koło 40 pezetów...

— Dałem 64 za moje. Dzisiaj nie można się wcale tanio ubrać, a laska? Dałem kilkanaście duros za tę laskę z chińską główką. To samo z papierosami... ileż wydaje pan na tytoń?

— Ja dwa reales...

— Ach pan pali te po piędziesiąt! A ja — proszę dwadzieścia papierosów egipskich 5 pezetów. I nie ma dnia żeby mnie jedno pudełko wystarczyło.

— Vermut — nie lepiej whisky, zawołał na przechodzącego kelnera, poczem pytał dalej — a ile wydaje pan na węgiel?

— Nie wiem. Mieszkam z rodziną.

— Ach, mieszka pan z rodziną. Panie, dziś utrzymanie domu, służby, światło, loża do teatru, auto, podarunki czasem niespodziewany wydatek i pan się dziwi, że muszę żebrać! Z czegóż bym żył, skąd brać pieniądze na to wszystko.

— Dlaczegóż nie pracuje Pan?

— A cóż jest większą pracą jak żebranie? Panu się to niczem wydaje, żebranie, zabiera masę czasu. — Pan nie wie co to za praca, chodzić i prosić — a ci co dają, tak długo się namyślają, nim wyciągną coś z kieszeni; wy bogacze nie macie pojęcia o tem. Zresztą, bardzo nam utrudnia pracę ta wasza mania, dawania po 5 centimów żebrakowi. No, niech pan sam przyzna co dziś za 5 centów kupić można, a tyle trudu aby je wydostać. Gdyby nie...

Wypił duszkiem kieliszek whisky i otarłszy usta jedwabną modną husteczką, rzekł:

— Źle podają w tej kawiarni, tu nie można chodzić...

Spojrzał na bransoletkowy zegarek.

— Och! Tak późno, w pół do jedenastej. Płacić. Ile wynosi rachunek tego pana?

— Och proszę, moje nie.

— Ależ panie, taka drobnostka.

Zapłacił, zostawiając kelnerowi jednego duro. Poczem wyjął elegancki, zamszowy karnet i rzekł:

— Pomyśl pan dziś żebrałem w dwunastu kawiarniach, teraz pójdę zobaczyć u Maxima, co tam za ludzie. A jutro rano wczas będę koło bram Calatravy. Ciężkie jest życie żebraka! Ale wybacz Pan, że tyle czasu zająłem mu mojem gadaniem. Jaką jałmużnę da mnie pan? mam pięcioro dzieci, które muszę utrzymać, posyłać do szkoły i wysłać nad morze... pewnie pojadą do Santander. Pojmie pan, ile ja nażebrać muszę, aby na to wszystko wystarczyć.

Byłbym mu dał kilka centimów, teraz bałem się że się obrazi, zresztą przyznawałem, że wydatki tego człowieka były o wiele większe niż moje. Dałem mu trzy pezety. Wziął je, pocałował każdą. Następnie schował do srebrnego woreczka.

— Niech Bóg Panu wynagrodzi i da panu zdrowie. Niech będą błogosławione dusze litościwe.

Wyciągnąwszy rękę, rzekł uprzejmie: do widzenia. Zobaczymy się może jutro na wyścigach? Nie, — szkoda! Ja stawiam na Merlina, doskonały koń. Bardzo mnie przyjemnie było poznać pana. Oto mój bilet wizytowy. We środę popołudniu jestem w domu daję herbatkę, kilku przyjaciół przyjedzie, gramy, śpiewamy, tańczy się trochę. Niech Panu Matka Boska błogosławi. Do widzenia.

Wyszedł z kawiarni na ulicę, zapalił papierosa, wsiadł do auta, które oddaliło się błyskawicznie, rzucając snopy światła na drogę.

—ooo—

Żądania bezrobotnych okręgu krośnieńskiego

Dnia 16 listopada odbył się w Krośnie wielki wiec bezrobotnych okręgu krośnieńskiego. Referat o sytuacji gospodarczej i położeniu bezrobotnych wygłosił tow. Bocian, sekret. okręg. Zw. Górników. Po dyskusji wiec uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„Bezrobotni okręgu Krośnieńskiego zebrani na wiecu w Krośnie 16 listopada uchwalają: „Zauważywszy, że dzisiejszy Sejm przestał być odbiciem rzeczywistych nastrojów i poglądów społeczeństwa, oraz, że jest on niezdolny do wyłonienia z siebie rządu, któryby był zdolny wyprowadzić państwo z obecnego chaosu gospodarczego, a klasę robotniczą z nędzy — zebrani żądają najszybszego rozwiązania obecnego Sejmu.

Wybory do następnego Sejmu winny być natychmiast rozpisane na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Zebrani stwierdzają, że wobec zbliżającej się zimy wszyscy bezrobotni stoją przed widmem głodu, gdyż przeciągające się bezrobocie, niskie i nieregularne obecne zasiłki nie pozwalają na zaopatrzenie się w węgiel i żywność na zimę, nie mówiąc o koniecznej odzieży dla dzieci.

Bezrobotni wobec tego żądają: 1) podniesienia obecnych niskich zasiłków bezrobotnym; 2) wypłacania zasiłków wszystkim bezrobotnym bez ograniczeń i wyjątków; 3) zaopatrzenia wszystkich bezrobotnych na zimę w węgiel, ziemniaki i inne artykuły żywnościowe bezpłatnie; 4) udzielania bezrobotnym bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw.

Bezrobotni ostrzegają rząd i oświadczają, że o powyższe postulaty gotowi są wraz z całym proletarjatem Polski stanąć do walki na każde wezwanie Centralnej Komisji Związków Zawod. i PPS.

Wobec wzmożonych w ostatnich tygodniach ataków reakcji na ustawodawstwo robotnicze, bezrobotni oświadczają, iż nie pozwolą na uszczuplenie dotychczasowych zdobyczy klasy robotniczej i gotowi są ich bronić wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Wobec zamachów na reformę rolną ze strony Senatu, który reakcyjnemi poprawkami chce uchwaloną reformę rolną wykoślawić i unicestwić, ogół bezrobotnych jaknajgoręcej protestuje przeciwko reakcyjnym zakusom na reformę rolną i żąda odrzucenia wszystkich poprawek senackich i jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie reformy rolnej która powinna odbudować biednych chłopów i uczynić z nich odpowiednich konsumentów produktów przemysłowych.

Rezolucję powyższą postanowiono przesłać za pośrednictwem miejscowych władz do województwa i ministerstwa spraw wewnętrznych oraz do Klubu posłów PPS w Warszawie.

Niech żyje jedność i solidarność wszystkich bezrobotnych!

Niech żyje PPS!

LISTY Z KRAJU

Chrzanów, 18 listopada.

NIEPOWOŁANI OPIEKUNOWIE BEZROBOTNYCH

Tak jak w całym świecie, tak i w Chrzanowie, względnie w powiecie chrzanowskim, nie brak różnego rodzaju niepowołanych opiekunów i przywódców, którzy różnemi sposobami „pomagają" łatwowiernym słowami, a sobie różnego rodzaju zapłatami, za co nieraz bywają nawet przez władze pociągani do opowiedzialności. W Chrzanowie takim uniwersalnym opiekunem mieni się być pan Domagalski. Ten człowiek uszczęśliwiał już cały szereg biednych służących i mamek, a najchętniej opiekuje się wdowami, lecz ponieważ już i te przestają w jego opiekuństwo wierzyć, więc postanowił wyszukać sobie nowe żerowisko. Za takie uznał biednych bezrobotnych i im stara się za wszelką cenę narzucić się także za „uniwersalnego opiekuna". Najpierw starał się dostać się na kontrolora bezrobotnych, co przy poparciu dra Brimbrauma osiągnął, lecz wskutek „nieformalności", jakich się z tytułu tej funkcji dopuszczał, został z zajmowanego stanowiska zaraz usunięty. Kilkanaście razy starał się o posadę w Kasie Chorych, lecz z powodu jego nadmiernych „zdolności" i dobrze znanej przeszłości i tam nie został przyjęty. Domagalski czuje się jednak bardzo zdolnym opiekunem wszystkich, a to mniemanie o sobie opiera między innemi na tem, że w 1922 r. kandydował na posła, lecz niestety wtenczas miał jeszcze mało znajomości, i niewielu ludzi o jego zdolnościach wiedziało, więc też niewiele więcej jak miał lat uzyskał głosów na posła.

Ponieważ jako były urzędnik na wszystkiem się dobrze zna, a mimo tego nigdzie miejsca znaleźć nie może, więc postanowił założyć „Związek" bezrobotnych. Przybrał sobie do tej niecnej roboty niejakiego Wojciechowskiego z Libiąża i obaj zabrali się do pracy. Dowiedziawszy się, że okr. sekr. Związku górników zwołał kilka zgromadzeń bezrobotnych, na których uchwalono domagać się od rządu doraźnej pomocy, Domagalski postanowił z tego skorzystać dla siebie i rozpoczął „działalność" nie na korzyść bezrobotnych, tylko na korzyść swoją. Zwołał zgromadzenie bezrobotnych, na którem doradził bezrobotnym, ażeby założyli „Związek bezrobotnych", aby jego wybrali prezesem tego „Związku". Kiedy ten cel osiągnął, dla okazania swej „opieki" wniósł jako prezes „Związku bezrobotnych" do obwodowego Zarządu funduszu bezrobocia pisemne żądanie, ażeby przy wypłacie zasiłku bezrobotnym potrącano z zasiłku co tygodnia po 10 groszy, i ażeby te pieniądze nikomu innemu jak tylko prezesowi za pokwitowaniem oddawano. Rzecz naturalna, że obwodowy Zarząd nad żądaniem tem przeszedł do porządku dziennego.

Dziwić się musimy, że przecież pomiędzy bezrobotnymi jest dość takich, którzy słyszeli na zgromadzeniach i czytali w prasie, jakie starania organizacje w ich interesie robią, a mimo to pozwalają, ażeby taki Domagalski reprezentował bezrobotnych i ażeby w ich imieniu zwracał się do władz. Niemniej dziwnem jest postępowanie tutejszego starostwa, które takie rzeczy toleruje, a nawet jak nas doszła od bezrobotnych wiadomość, starostwo wydało Domagalskiemu jakąś legitymację, upoważniającą go do zbierania składek. Nie wiemy dokładnie, jaka legitymacja została mu wystawioną, lecz człowiekowi takiemu wystarczy, jeżeli taką posiada i jako „uniwersalny opiekun" potrafi ją wykorzystać.

Najwyższy czas, ażeby sami bezrobotni przestali być żerowiskiem Domagalskiego i jego pomocnika Wojciechowskiego. Bezrobotni powinni wiedzieć, gdzie są ich Związki klasowe, które od bezrobotnych żadnych wkładek nie pobierają, a jeśli bezrobotnemu jakiejś porady potrzeba, to mu jej każdy funkcjonarjusz lub sekretarz chętnie i bezpłatnie udzieli. Powinni więc każdego takiego, który stara się dobić niemogącego dać sobie rady, ażeby mieć żer, pędzić tam, gdzie jest dla takich ludzi miejsce i nie dać się okłamywać o tych kilka groszy, które tak każdemu bezrobotnemu są potrzebne, daleko więcej aniżeli Domagalskiemu. **P. S.**

Sprawa dodatku mieszkaniowego

Z Warszawy otrzymujemy od Stowarzyszenia urzędników państwowych następujący komunikat:

W Nr. 261 „Głosu Narodu" zamieszczono uwagę (w związku z informacją o delegacji zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych w Warszawie u p. prezesa Rady ministrów Wł. Grabskiego), że interesy urzędników Małopolski w sprawie dodatku mieszkaniowego nie są identyczne z interesami funkcjonarjuszy państwowych warszawskich, gdyż dodatek mieszkaniowy w Małopolsce jest wyższy niż w innych „dzielnicach" państwa. Uwagi powyższe nie oddają ściśle rzeczywistego stanu rzeczy. Postulat zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych w Warszawie możliwego ujednostajnienia stawek dodatku mieszkaniowego dotyczy nie tylko różnic między poszczególnemi częściami państwa, ale również między stopniami służbowemi, przyczem zaznaczyć należy, że aczkolwiek obecne stawki dodatku mieszkaniowego dla województw południowych są nieco wyższe od stawek tego dodatku dla województw centralnych i wschodnich, a znacznie wyższe od stawek, przewidzianych dla województw zachodnich, jednak są niższe od norm, stosowanych do Warszawy. Nadto różnice między poszczególnemi stopniami służbowemi we wszystkich województwach, również i w Małopolsce są bardzo znaczne, większe, niż — zdaniem SUP — winny być, jeżeli się za podstawę weźmie współczesne stosunki mieszkaniowe.

Zarząd główny SUP w Warszawie stawiając postulat ujednostajnienia stawek tego dodatku, kierował się, jak wogóle w swojej działalności względami równowagi, słuszności i potrzeb urzędników państwowych jako całości — z punktu widzenia interesów państwa i sprawności administracji państwowej na całym obszarze Rzeczypospolitej.

PRZEGLĄD LITERACKI

LITERATURA PODRÓŻNICZA. Tom trzeci Podróży generała **Bronisława Grąbczewskiego** „W pustyniach Raskemu i Tybetu", który ukazał się świeżo na półkach księgarskich (Nakl. Gebethnera i Wolffa, str. 240 i 83 ilustracyj, 1 mapka) jeszcze większem niż poprzednio wydane tomy, napełnia nas do autora zaufaniem. Niezwykła precyzyjność opisów w połączeniu z barwnem i plastycznem odtworzeniem krajobrazu i wyrazistem zarysowaniem cywilizacyjnych pierwiastków, składających się na całokształt kultury różnorodnych ludów, przemawia do czytelnika tak intensywnie, iż chwilami wydaje mu się, że to on sam podróżuje przez szereg egzotycznych krain, że to on sam widzi wszystkie te „cuda" własnemi oczyma, że to on sam znosi wszystkie owe trudy i niewywczasy, które mają go doprowadzić niezawodnie do zamierzonego celu.

Zastanawialiśmy się niejednokrotnie nad tem, dlaczego książki Grąbczewskiego, mimo ich nieprzeciętną, ściśle naukową wartość, stanowią tak miłą lekturę. Zasadniczym tego powodem jest, mamy wrażenie, nadzwyczajna prostota opisu, która w połączeniu ze skromnością spotykaną tylko u prawdziwie szczerych uczonych, dzierżga silne węzły sympatji pomiędzy przypadkowym czytelnikiem a utworem. Niema bowiem w książkach Grąbczewskiego długich, mozolnie zbudowanych okresów zdaniowych, owszem autor wyraża się krótko, prosto i dzięki temu styl jego nabiera wyrazistości i plastyczności, staje się szybko uchwytnym. I styl ten godzi się z treścią co więcej idzie w parze, z charakterem samego podróżnika, który acz pierwszą jest osobą we wszystkich imprezach jako „właściwy spiritus movens, kryje się gdzieś na najdalszym planie, a gdy ma mówić o sobie, to zdaje się czytelnikowi, że widzi rumieniec zakłopotania pokrywający mu twarz.

Ostatni tom Podróży jest o tyle jeszcze może ciekawszym od poprzednich że opisuje między wieloma innemi także pochód przez Tybet, o którym słyszało się już i czytało tyle nieścisłych a częstokroć i premedytacyjnie kłamliwych wieści, że każdy z przyjemnością zagłądnie do Podróży Grąbczewskiego, aby zebrać garść ciekawych a zupełnie pewnych faktów.

Kiedy omawialiśmy uprzednio wydane dwa tomy, zwróciliśmy uwagę na konieczność przekładu dzieł Grąbczewskiego, który jest bezsprzecznie największym naszym podróżnikiem na obce języki. Nawoływanie nasze odniosło skutek o tyle, że od pół roku obija nam się o uszy wieść o mającem ukazać się tłumaczeniu angielskiem. Zdaje się jednak, że dotychczas nie wyszło się poza zamysły. A czas największy! Nie zbyt wiele posiadamy osobliwości i wartości, któremi moglibyśmy zaimponować zagranicy, czyż należy więc pominąć tak rzadko nadarzającą się sposobność, kiedy możemy to uczynić?... **Ign. Schreiber.**

Nowi ministrowie

—o—

Aleksander **Skrzyński** urodził się w Zagórzanach na Podkarpaciu, 19 marca 1882 r. Odbywał studja w Monachjum, w Wiedniu i w Krakowie. Stopień doktora praw uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w roku 1906. W roku 1908 wstąpił do służby administracyjnej w namiestnictwie galicyjskiem, poczem przeszedł do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu, a po złożeniu egzaminu dyplomatycznego mianowany został attache poselstwa przy Watykanie. Od 1912 roku pełnił kolejno obowiązki sekretarza poselstwa przy Watykanie, w Berlinie i w Paryżu. W roku 1914 otrzymał nominację do Waszyngtonu, lecz wskutek wybuchu wojny nie objął tego stanowiska. Od pierwszej chwili formowania służby dyplomatycznej Polski został do niej powołany i w roku 1919 otrzymał nominację na ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego w Bukareszcie. Na tem stanowisku pozostał do 16 grudnia 1922 r., kiedy generał Sikorski zaprosił go do gabinetu jako ministra spraw zagranicznych. Tekę tę Skrzyński piastował również w gabinecie Władysława Grabskiego, po ustąpieniu Maurycego Zamojskiego.

Doktor Stefan **Piechocki** urodził się w Czekanowie, powiat Ostrów (Wielkopolska) 2 sierpnia 1883 roku. Kształcił się na uniwersytetach w Berlinie i w Getyndze. Jako adwokat osiadł w Wągrowcu i został powołany wskutek wybuchu wojny do służby wojskowej. Po oderwaniu się Wielkopolski od Prus został radnym miasta Poznania i delegatem na sejmik wojewódzki, a z chwilą utworzenia naczelnej Rady ludowej w listopadzie 1918 roku, objął jej sekretarjat generalny. Następnie został szefem wydziału administracji i sądownictwa Rady Ludowej, po utworzeniu zaś ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej dyrektorem departamentu spraw wewnętrznych tego ministerstwa. Stanowisko to opuścił w maju 1921 r. i osiadł w Poznaniu jako adwokat i notarjusz. Przy wyborach do Sejmu ostatniego otrzymał mandat z ramienia chadecji.

Inżynier Jędrzej **Moraczewski** urodził się 13 stycznia 1870 roku w Trzemesznie. Politechnikę ukończył we Lwowie. Jako inżynier pracował przy budowie linij kolejowych Tarnopol—Czortków, Teresin—Skała, Sambor—Sianki, Lwów—Podhajce i Spalato—Jenj w Dalmacji. Od roku 1892 jest członkiem partji socjalistycznej i z jej ramienia otrzymał mandat do parlamentu austrjackiego od roku 1907 do 1917. Z wybuchem wojny wstąpił do Legjonów i dosłużył się stopnia majora. W roku 1920 odznaczył się przy obronie Włocławka przed bolszewikami, jako dowódca saperów. Posiada krzyż „Virtuti Militari" i dwukrotny „krzyż walecznych". — W rządzie lubelskim otrzymał tekę ministra kolei, następnie był pierwszym prezesem ministrów Rzeczypospolitej i ministrem komunikacji. W Sejmie ustawodawczym i w obecnym piastował stanowisko wicemarszałka.

Bronisław **Ziemięcki** urodził się 27 stycznia 1885 roku w Wilnie. Kształcił się na politechnice lwowskiej i w wyższej szkole mechanicznej w Moskwie. Z chwilą utworzenia Rady stanu w Warszawie wstąpił do służby państwowej, a w roku 1917 i 1918 był referentem departamentu pracy i opieki społecznej. W gabinecie Moraczewskiego był ministrem pracy. Wybrany do Sejmu ustawodawczego pracował w komisjach: administracyjnej, odbudowy kraju i ochrony pracy oraz był członkiem komisji parlamentarnej klubu PPS. Jest członkiem Rady naczelnej i centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. W roku 1915 był więziony przez Niemców przez trzy miesiące, poczem został wysłany do obozu jeńców w Szczypiornie i Havelsbergu, gdzie przebył 5 miesięcy.

Jerzy **Zdziechowski** urodzony w roku 1880, ukończył akademję wyższych nauk handlowych w Antwerpji. W chwili wybuchu wojny w roku 1914 stanął na czele komitetu obywatelskiego w Lubelskiem. W roku następnym, będąc na emigracji w Rosji, został członkiem naczelnej organizacji pomocy polskim uchodźcom i ofiarom wojny, następnie zajął się organizowaniem oddziałów polskich na Kaukazie. W roku 1919 powrócił do kraju, gdzie brał żywy udział w przemyśle, zostając powołany na stanowisko wiceprezesa centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Wybrany do Sejmu obecnego jako kandydat Związku ludowo-narodowego, poświęcił się przeważnie sprawom finansowo-gospodarczym i został prezesem komisji budżetowej oraz generalnym referentem budżetu.

Adam **Chądzyński** urodził się w roku 1882. Politechnikę kończył w Pradze. Jest jednym z założycieli NPR. Za działalność narodową został w marcu 1909 roku aresztowany przez władze rosyjskie w Warszawie i więziony do kwietnia 1911 roku. — W tym roku uciekł z więzienia do Krakowa i tam pracował jako inżynier do końca roku 1917. Do Sejmu wszedł 2 maja 1920 na Pomorzu w okręgu kaszubskim, który to mandat powtórnie uzyskuje w roku 1922. Jest członkiem komisji budżetowej. W roku 1924 był referentem budżetowym najwyższej Izby kontroli państwa, w bieżącym roku otrzymał referat budżetowy ministerstwa przemysłu i handlu. Jest prezesem Rady naczelnej NPR, a w poprzednim Sejmie był prezesem klubu sejmowego NPR.

Stanisław **Osiecki** urodził się 8 maja 1975 roku w powiecie ciechanowskim. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na politechnikę w Warszawie, której wskutek zamieszek politycznych nie mógł ukończyć. Następnie przez dwa lata studjował na uniwersytecie krakowskim. Zawodowo pracował w przemyśle, zajmując przed uzyskaniem mandatu poselskiego do Sejmu ustawodawczego, stanowisko dyrektora jednej z większych fabryk w Warszawie. Oddawna pracował na polu społecznem i politycznem w organizacjach tajnych oświatowych, w kółkach rolniczych i w redakcjach pism ludowych. Był jednym z założycieli stronnictwa ludowego w byłej Kongresówce. Więziony przez władze rosyjskie w 1907 roku, został wydalony za granice państwa. W Sejmie ustawodawczym i obecnym piastował godność wicemarszałka. W gabinecie Witosa w 1923 roku był ministrem reform rolnych.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. Dnia 18 listopada odbyło się bardzo liczne zgromadzenie pracowników działu handlowego tj. magazynierów, robotników magazynów, stróżów, odźwiernych itp., które zostało zwołane przez ZZK we własnym lokalu. Na porządku dnia były sprawy: 1) redukcja dni pracy robotników magazynowych; 2) sprawa ubrań służbowych; 3) wnioski. Referował przewodniczący sekcji kol. Mucek, poczem kol. Bator, członek Wydziału wykonawczego zdał sprawozdanie z wystąpień ZZK w sprawie ubrań służbowych dla pracowników kolejowych a temsamem i pracowników działu handlowego. W dyskusji przemawiał cały szereg kolegów, którzy uskarżali się, że pracownicy tegoż działu są po macoszemu traktowani przez administrację kolejową. W wyniku dyskusji uchwalono: 1) Zlecono Z. okręg. przeprowadzenie interwencji w Dyrekcji o zniesienie zarządzenia wprowadzającego przymusowe bezpłatne urlopy; 2) domagano się stanowczych wystąpień w ministerstwie kolei w sprawie przywrócenia pracownikom działu handlowego ubrań służbowych w myśl praw nabytych za rządów zaborczych.

—ooo—

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 21 listopada

Na dzisiejszej rozprawie trybunał ogłosił swe uchwały w sprawie postawionych przez obronę wniosków. Większa ich część została odrzucona, natomiast trybunał zgodził się na przesłuchanie podanego przez obronę świadka Finela na fakt, że miał on widzieć prawdziwych sprawców zamachu i ich ucieczkę, oraz brata jego na okoliczność, że zeznaniom Finela nie można dawać wiary, gdyż jest on chory umysłowo. Dalej trybunał uchwalił powołać na świadka ks. mitrata Bieleckiego, rezerwując sobie powołanie metropolity Szeptyckiego dla wyjaśnienia, iż do kurji metropolitalnej nadszedł list z pogróżkami od ukraińskiej organizacji bojowej. Następnie ogłoszono odrzucenie wniosku obrony na przesłuchanie dra Waldmanna z Wiednia, ponieważ dr. Waldmann nie widział bezpośrednio, czy Olszański rzucił bombę, a opiera się wyłącznie na wrażeniach pod wpływem rozmowy prywatnej z osobami trzeciemi. Również odmówił trybunał okazywania świadkom fotografji Charkiwa i Fidyka, ponieważ zdjęcia nie odpowiadają opisom podanym przez świadków. Pozatem trybunał odmówił specjalnych badań w sprawie Olszańskiego, gdyż trybunał uważa, że zeznania Olszańskiego, złożone wobec sądu niemieckiego, nie są wystarczające do posądzenia go o zamach. Nakoniec trybunał zakomunikował obronie i prokuratorowi, iż cały szereg świadków, powołanych przez prokuratora i obronę, nie będzie mógł stawić się, gdyż okazało się że albo adresy są błędne, albo policja nie zdołała ich odnaleźć, pozatem niektórzy oświadczyli, że we Lwowie w krytycznym dniu nie byli i nie mają nic do powiedzenia o zamachu.

Po załatwieniu tych formalności, rozpoczęło się przesłuchanie w dalszym ciągu świadka Mykytyna. Przewodniczący, reasumując jego zeznania z czwartku, podkreśla, że Mykytyn popełnił w dotychczasowych zeznaniach szereg sprzeczności, które mogłyby dla niego skończyć się źle. W szczególności Mykytyn dawniej oskarżał o zamach Pańczyszyna, Fidyka i Charkiwa, obecnie zaś twierdzi, że wogóle tych ludzi nie widział i nic nie może o nich powiedzieć. Przewodniczący zapytuje, jakie przyczyny kierowały Mykytynem kiedy oskarżał, a jakie nim kierują obecnie, kiedy broni tych ludzi. W odpowiedzi na to oświadcza Mykytyn, że w swoim czasie również nie widział tych ludzi, jeżeli jednak zeznawał obciążająco, to dlatego, że działał jako człowiek, któremu zależy na wykryciu prawdy i sądził, że obciążając Pańczyszyna i tow., doprowadzi ich do przyznania się do winy. Skoro jednak sprawa nie udała się, nie widzi powodu, aby podtrzymywać swoje dawne, nieprawdziwe zeznania.

Po szeregu pytań przewodniczącego, żąda dr. Grek odpowiedzi od świadka, dlaczego podczas rozprawy Jaegera przyznał się do autorstwa listów z pogróżkami do prezesa sądu Hawla, metropolity Szeptyckiego i redaktora „Chwili", obecnie przeczy temu.

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Dr Grek wygłasza dłuższe przemówienie, domagając się dopuszczenia takich pytań.

Dr Landau podkreśla wielką wagę, jaką przywiązuje obrona do owych listów i stwierdza, że w swoim czasie do listów tych przywiązywały władze bardzo wielkie znaczenie i w związku z tem powstał proces Jaegera. Dziś tesame władze bagatelizują owe listy. Chodzi tu o ustalenie tego związku i wykrycie łączności między ukraińską organizacją bojową a owymi listami. W związku z tem domaga się obrona, aby sprawę Mykytyna, jego autorstwa, względnie stosunku do listów włączono do obecnego procesu.

Przewodniczący ogłasza przerwę i trybunał udaje się na naradę.

* * *

Przed przystąpieniem do rozprawy przysięgli wręczyli przewodniczącemu radcy Frankemu memorjał, w którym żądają przyznania im odszkodowania wobec tego, że rozprawa może przeciągnie się do 15 grudnia. Jak słychać, żądanie to przysięgłych będzie uwzględnione.

Akcja kupców łódzkich przeciw upadłościom w Małopolsce

Przed kilku dniami donosiliśmy o akcji podjętej przez stowarzyszenie kupców m. Łodzi mającej na celu przeciwstawienie się masowym upadłościom firm kupieckich w Małopolsce.

O akcji tej uzyskał „Głos Polski" następujące szczegółowe informacje u kierownika wydziału ochrony kredytu przy łódzkiem stowarzyszeniu kupców p. Berkowicza, który w sprawach tych wyjechał do kilku miast Małopolski.

— Jedną z przyczyn tych upadłości był brak kapitału handlowego. W roku 1924 wykupiono 1200 patentów tekstylnych, tak, iż w **każdym domu znajdowało się 5—6 składów manufaktury.** Pozatem Łódź w sposób lekkomyślny dawała kredyt prawie do ostatniej chwili.

Raptowne zaprzestanie płatności spowodowane zostało również niewypłacalnościami drobnych kupców na dalekiej prowincji, gdzie **kupcy ci byli dłużnikami kupców rzeszowskich.** Wytworzyło się w ten sposób błędne koło, ale przyznać trzeba, że kupcy rzeszowscy poszli po linji najmniejszego oporu, rzucając hasło **„nie płacić"!**

W tych warunkach delegacja łódzka miała ciężkie zadanie do spełnienia. Z pośród 40 firm **16 zakwalifikowano do poczynienia w ich sprawach doniesień karnych.**

Delegacji łódzkiej dał się również odczuć brak pomocy i objektywnej informacji: związki kupieckie składały się z kupców, którzy nie chcieli płacić, bądź też z takich, którzy byli lokalnymi wierzycielami tych właśnie nieuczciwych firm. To też podjęta została energiczna akcja w celu uchylenia aresztowań, czemu przeciwstawiły się władze sądowe.

W stowarzyszeniu rzeszowskiem panował nieprzychylny nastrój. Kupcy ci twierdzili, iż Łódź nie zechce podejmować tak energicznych środków, a sprawa regulacji w ich rękach wyłącznie spoczywa. Rezultatem akcji kupiectwa łódzkiego było **bezwzględne przerwanie lekkomyślnego zawieszania wypłat** oraz uzyskanie dogodnych dla Łodzi warunków regulacyjnych.

Przykład ten podziałał odstraszająco na kupiectwo innych miast Małopolski i spowodował „iż oni sami zwrócili się do swych dłużników na dalszej prowincji z doniesieniami karnemi.

Delegacja starała się również przeciwdziałać praktykowanym obecnie w Małopolsce **zmianom firm** lub sprzedażom firm przez licytację, celem zmniejszenia odpowiedzialności. Wypadki takie miały miejsce w **Przemyślu, Krakowie i Lwowie.** Podczas akcji tej, ujawniło się zrozumienie sprawy przez władze sądowe, wobec rozpaczliwego środka, do jakiego zmuszone było się uciekać w ostateczności kupiectwo łódzkie.

UWAGI

—o—

Jedyną tarczą — całun

Prof. T. Sinko, pisząc we wspomnieniu pośmiertnem o atakach, których ostatniemi czasy nie szczędził obóz wsteczny Żeromskiemu, zauważa: „Ta niesprawiedliwa nagonka na wielkiego pisarza przypadła na miesiące, w których już dość wyraźnie wystąpiła u niego choroba serca i niewątpliwie zatruła mu ostatnie chwile życia."

Na gruncie krakowskim nagonkę taką prowadzili feljetoniści „Głosu Narodu", zwłaszcza nie znał żadnego umiaru hr. Fr. X. Pusłowski. W Nr. 206 tego dziennika w feljetonie jego pióra roi się od takich obelg, jak paranoja, baciarstwo literackie, cuchnąca kloaka, „chamstwo uczuć, bezwstydna lubieżność i ruja bydlęcych bipedów..." i t. p.

A gdy zamknął oczy hetman literatury polskiej w dobie naszej — ten sam dziennik pisze: ...„przyłączamy się do żałoby całej Polski za namiętnym strażnikiem polskiej kultury, o którym za mało jest powiedzieć, że w twórczości jego drgała najczystsza rasa pisarska i spontaniczne ukochanie Ojczyzny".

Czyż w Polsce ma być zawsze tak, że wielkość musi wpierw umrzeć, ażeby wić dopiero na jej grobie festony frazesów, a za życia kręcić przeciw niej dowoli powrozy.

A gdy chodzi o wielkość literacką — to znajdą się literaci, którzy z „mistrza słowa polskiego", „strażnika kultury polskiej", „patrjoty, czującego bolesne i dławiące zagadnienia współczesne duszy polskiej" — jak teraz pisze „Głos Narodu" — uczynią człowieka, który odsłonił „zupełny brak kultury i ordynarność z gruba ociosanej natury..."

Majestat śmierci uśmierza impet polemiczny, ale czy majestat wielkiej twórczości nie powinien chronić przed polemiką tak brutalnie prowadzoną! Czy tylko przy dźwiękach marsza żałobnego cichnąć mają obelgi?

Wiadomości polityczne

—o—

ODROCZENIE PODPISANIA TRAKTATÓW LOCARNEŃSKICH?

„Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że wobec śmierci królowej Aleksandry należy się liczyć z odroczeniem terminu uroczystości podpisania traktatów locarneńskich w Londynie. Odroczenie to miałoby nastąpić **do połowy grudnia.**

LUDENDORFF PRZECIW HINDENBURGOWI

Ludendorff atakuje w artykule, zamieszczonym w „Völkischer Kurrier" w Monachjum, prezydenta Rzeszy Hindenburga i pisze, że były marszałek polny zamierza sławę swoją przekreślić, podpisując dokumenty niesławy i hańby (t. j. układ w Locarno). Jeśli prezydent niemiecki uważa politykę locarneńską za słuszną, to taki pogląd dla narodu niemieckiego przedstawia poważne niebezpieczeństwo.

ZEBRANIE SIĘ REICHSTAGU

Po trzymiesięcznej przerwie Reichstag rozpoczął 20 bm. swoje posiedzenia. Generalna debata nad traktatami w Locarno rozpocznie się dopiero z początkiem przyszłego tygodnia.

OSTATECZNE OBLICZENIE WYBORÓW CZESKICH

Według komunikatu oficjalnego, ostatecznie obliczenia dają liczbę 7,105.276 ważnych głosów do Izby deputowanych i 6,096.717 do senatu. Różnica ta wynika z postanowienia ustawy, według której trzy najmłodsze roczniki wyborców nie posiadają praw wyborczych do senatu. „Venkov" stwierdza, że stronnictwa socjalistyczne utraciły od 1920 roku 232.766 głosów. Biorąc pod uwagę fakt, że liczba wyborców wzrosła od tego czasu o 649.065 głosów, z czego około 50 procent przypada na partje robotnicze, oczywiste straty socjalistów na rzecz stronnictw umiarkowanych wynoszą w ostatnich 5 latach w przybliżeniu 610.000 głosów. „Lidowe Listy" stwierdzają również porażkę stronnictw socjalistycznych Czechosłowacji. „Narodni Listy" stwierdzają, że procentowy udział socjalistów w parlamencie obniżył się z 45 procent na 39 procent, który to fakt nie może pozostać bez wpływu na orientację polityczną nowego Zgromadzenia narodowego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 listopada.

Zimowy rozkład lotów

Z dniem wczorajszym wprowadzono na linji Kraków-Wiedeń zimowy rozkład lotów. Odlot z Krakowa o godz. 11'30, odlot z Wiednia o 10'30. Przelot trwa od 2'30 do 3 godzin. Na innych linjach rozkład lotu niezmieniony. Ruch zimowy utrzymany będzie na wszystkich linjach.

—ooo—

UCZCZENIE ŚP. ŻEROMSKIEGO PRZEZ KRAKÓW. Prezydjum miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 20 bm. na wiadomość o zgonie śp. Stefana Żeromskiego zarządziło: wywiesić na budynkach miejskich na znak żałoby czarne flagi i na ręce rodziny Wielkiego Pisarza wysłać depeszę kondolencyjną następującej treści: „Miasto Kraków łącząc się z bólem Czcigodnej Rodziny Genjalnego Pisarza i Wielkiego Polaka składa hołd czci u trumny Tego, którego serce pełne było Polski. Wreszcie prezydjum miasta uchwaliło nazwać miejsce dawnej kolei okrężnej biegnącej przez Dz. X i XI Aleją Stefana Żeromskiego.

ODCZYT O ŻEROMSKIM wygłosi red. Emil Haecker w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 39) jutro w poniedziałek o godz. 7 wieczór.

PROPAGANDA KRAKOWA POD WZGLĘDEM TURYSTYCZNYM. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na ankiecie w dniu 18 bm. dr. Beres przemawiał jako reprezentant Izby handlowej.

III WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI ETC. Komitet wystawy zawiadamia, że z dniem dzisiejszym zamyka listę przyjęć eksponatów na wystawę, a to z powodu bardzo licznych zgłoszeń okazów wystawowych wszystkich działów zwierząt gospodarstwa domowego.

„W Domu Żołnierza Polskiego" gdzie mieścić się będzie wystawa drobiu etc., przygotowuje się salę główną i pawilony dla pomieszczenia eksponatów, które dostaną nowe ładnie dekorowane klatki, pożywienie i pieczołowitą obsługę.

Sądzić należy, że wystawa ta w szczegółach opracowana i należycie przez fachowych organizatorów przygotowana, zwiedzana będzie przez liczną publiczność.

W dniu otwarcia wystawy tj. 29 bm. w niedzielę wydany będzie, prócz katalogu wystawy, specjalny numer „Przewodnika Kółek Rolniczych" Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, zawierający szereg artykułów dotyczących wszystkich działów wystawy.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych Franciszka Pyrzanowskiego lat 39, kupca z Wadowic, któremu udowodniono oszustwo na szkodę fabr. czekolady Pischingera w wysokości 383 zł., na szkodę Syndykatu ekonomicznego w Krakowie na kwotę 239 zł. i na szkodę Aleksandra Bednarczyka, kierownika fabryki mydła w Krakowie w wysokości 328 zł. Pyrzanowski wyłudził nadto pod pozorem dostarczenia mieszkania od Andrzeja Zaczyńskiego kwotę 330 zł.

Gminne domy i baraki mieszkalne

W dniu 20 i 21 bm. gmina m. Krakowa oddała do użytku dwa nowe baraki dla bezdomnych w Dębnikach przy ul. Zielnej 1 w Dąbiu przy ulicy Kosynierów. Gmina m. Krakowa w roku bieżącym wykonała przy Al. Słowackiego dom 3-piętrowy o 16 mieszkaniach większych i mniejszych, przy ul. Słonecznej dom 3-piętrowy o 16 mieszkaniach mniejszych. Oprócz tego wzniesiono 5 baraków dla bezdomnych obejmujących 100 ubikacyj mieszkalnych. Naogół wykonano 132 pomieszczeń. W budowie znajduje się 5 domów przy ul. Syrokomli i 2 domy z mniejszemi mieszkaniami w Podgórzu w Alei pod Kopcem Krakusa. Domy te będą wykończone w lipcu 1926 r. Oddział budowli gminnych wykonuje na rok przyszły plany na budowę 4 domów przy parku Krakowskim w ulicy Pomorskiej, 1 domu narożnego przy ul. Syrokomli i 1 domu narożnego przy ul. Słonecznej z małemi mieszkaniami.

—ooo—

Skandal banku wzajemnego kredytu w Krakowie

Krupy węgierskie i dolary amerykańskie

Organa policji krakowskiej, jak już donosiliśmy, prowadzą dochodzenia w sprawie oszustwa na szkodę firmy Hungaria (Węgierskie Młyny) w Budapeszcie. Hungaria wysłała w lipcu br. 3 wagony kaszy jaglanej wartości 2700 dolarów am. winkulowane na Bank Wzaj. Kredytu w Krakowie, które to wagony nabyli tutejsi kupcy Szaja Gerichter i Szmul Beigelman i wpłacili bankowi tylko za dwa wagony kaszy, a trzeci wagon bank im skredytował, nie przekazując wogóle należnej kwoty firmie Hungaria. Po upływie terminu płatności tak bank jak i obaj kupcy ogłosili niewypłacalność. Beigelmana, który nadto wyłudził od banku kwotę 9000 zł rzekomo na zakupno dolarów am. na pokrycie należytości Hungaria i zużył na własne potrzeby, aresztowano.

Śledztwo toczy się w dalszym ciągu, gdyż po przesłuchaniu dyrektora banku przesłuchiwani są obecnie urzędnicy odnośnej instytucji. Podobno afera zatacza szersze kręgi.

Zawiedziony kochanek podpala dom swego rywala

W nocy z 16 na 17 bm. wybuchł pożar w Bosutowie pow. Kraków stodoły gospodarza Piotra Gajocha, który zniszczył całą stodołę wraz z całorocznemi zbiorami i maszynami rolniczemi wartości ogólnej 9.130 zł. Sprawca po podłożeniu ognia pozostawił uciekając przez pola ślady stóp, które ułatwiły krakowskim organom śledczym prowadzącym na miejscu dochodzenia przy pomocy psa policyjnego ujęcie sprawcy w osobie Piotra Nosala, lat 24, syna rolnika z Węgrzec pow. Kraków, którego osadzono w areszcie. Jak dochodzenia wykazały, Nosal uczynił to z zemsty, gdyż Gajoch przeszkodził bratu Nosala w konkurach do jednej z miejscowych dziewcząt.

—ooo—

ODCZYT PROFESORA U. J. Dra L. SAWICKIEGO pt. „U wrót Abisynji" odbędzie się w Pol. Tow. Geograficznem w sali Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńsk L. 9 w poniedziałek dnia 23 listopada, o godz. 7-ej wieczorem. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami.

FAŁSZYWY ALARM. Wczoraj w godzinach wieczornych nieznany osobnik zaalarmował straż pożarną, zgłaszając, że przy ul. Długosza l. 12 wybuchł pożar. Przybyła na miejsce straż pożarna stwierdziła, że padła ofiarą złośliwego wybryku. Za sprawcą śledzi V-ty komisarjat.

AMATORZY CUDZEJ BIELIZNY. Dnia 20 bm. skradziono na szkodę Heleny Pazdor, zamieszkałej przy ul. Twardowskiego l. 39, pościel, wiszącą na parkanie, wartości 250 złotych. Jako sprawców tej kradzieży aresztowano Franciszka Syroczyńskiego, lat 29 i Córę Stanisława, lat 19, którym skradzioną pościel odebrano.

OSZUSTWO SPÓŁKI HANDLARZY BYDŁA. Aresztowano Chaima Frühmana, Lippe Frühmana, Mechle Herbsta i Leona Lista za oszustwo na szkodę polskiego Związku producentów rolnych, w wysokości 7000 złotych, popełnione w ten sposób, że wymienieni jako wspólnicy pobrali 10 października powyższą kwotę na zakupno i dostawę bydła dla polskiego Związku producentów rolnych. Zobowiązania nie dotrzymali, lecz sprzeniewierzone pieniądze obrócili na kupno bydła dla innej firmy.

WIELKA KRADZIEŻ DRUTU TELEGRAFICZNEGO. Policja krakowska prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży drutu telefonicznego na przestrzeni Borek Fałęcki — Kobierzyn, zakwestjonowały u Izaaka Reicha, właściciela pracowni blacharskiej przy ulicy Dietlowskiej l. 23, większą ilość drutu miedzianego z przewodów telegraficznych i telefonicznych, który rozpoznały organa działu technicznego tut. dyr. poczt. i telegr. jako własność tego urzędu. Nadto zakwestjonowano kółko nowego drutu miedzianego wagi 28 kg. i kabel ołowiany wagi 36 kg. niewiadomego właściciela. Przedmioty te są do rozpoznania w biurze policyjnem w godzinach urzędowych.

OKRADANIE PASAŻERÓW. Józef Lafra, sekretarz generalny sokolstwa francuskiego, zamieszkały w Paryżu, zgłosił do policji dnia 20 bm., że tego dnia około godz. 14 skradziono mu z pociągu pospiesznego, stojącego na tutejszym dworcu zachodnim, walizę z garderobą wartości 4.000 franków. Dr. Ludwik Abeles, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 31, doniósł do policji, że dnia 21 bm. skradziono mu z pociągu w czasie snu na przestrzeni Trzebinia—Kraków pakiet, zawierający ubranie frakowe, wartości 360 złotych.

WSIOWI ZŁODZIEJE. Dnia 19 bm. przytrzymał posterunek PP. w Bronowicach Wielkich Edmunda Stasiaka i Franciszka Orłowskiego pod zarzutem szeregu kradzieży z włamaniem, między innemi na szkodę Riesenwalda w Bronowicach Wielkich. — Wczoraj ujęty został za współudział w powyższej kradzieży niejaki Andrzej Kita, lat 34, zamieszkały w Krakowie przy ul. Skrzyneckiego l. 9.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZOWY CYKL SOLSKIEGO. Dziś i jutro jedyne dwa przedstawienia utworu Kazimierza Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski". We wtorek, środę i czwartek występy Solskiego w „Panu Jowialskim", z czego tylko środowe przedstawienie przeznaczone jest dla szerszej publiczności, wtorkowe zaś i czwartkowe dla szkół. Zaraz po skończeniu cyklu grany będzie znowu „Henryk IV". W niedzielę popołudniu poraz ostatni wesoła komedja Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się".

Dyrekcja teatru zaangażowała na krótki przeciąg czasu głośnego polskiego reżysera p. Ryszarda Ordyńskiego, przez szereg lat współpracownika Reinhardta w Berlinie, a później pierwszego reżysera Metropolitan-Opery w Nowym Jorku. P. Ordyński wystawi w Krakowie sławne misterjum staro-angielskie „Everyman", spopularyzowane w Niemczech przez sławną inscenizację Reinhardta pt. „Jederman" oraz komedję-ferję angielską Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka", która w krajach anglo-saskich osiągnęła fantastyczną liczbę przedstawień.

Z TEATRU BAGATELA. „Brzydki Ferrante" z występem K. Adwentowicza i J. Nosarzewskiej ukaże się dzisiaj wieczorem, oraz w poniedziałek i we wtorek. Dziś popołudniu „Królowa Przedmieścia".

OPERETKA NOWOŚCI. W niedzielę o 3.45 popołudniu po cenach zniżonych operetka „Kochanka premjera", a wieczór arcywesoła operetka „Fischel". Na ogólne żądanie dyrekcja wznawia „Kochankę premjera" z aktualnemi „wkładkami" w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek poczem wchodzi na afisz „Panna z radjo" operetka Weinera. Reżyseruje dyr. Pilarski.

ARTUR RUBINSTEIN wystąpi w Krakowie dziś w niedzielę. Artysta wykona program, złożony z kompozycyj, które wzbudziły wszędzie zagranicą w jego interpretacji podziw. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 4 popołudniu przy kasie w Starym Teatrze.

SPORT

K. S. PODGÓRZE — WISŁA. W niedzielę o godz. 2.15 popołudniu rozegra Wisła na własnem boisku zawody footbalowe z KS Podgórze. — Z pośród drużyn klasy B. Podgórze zajmuje od szeregu lat czołowe miejsce. Wisła wystąpi do tego spotkania w swym najlepszym składzie. Ceny biletów: trybuna zł. 1.50, wstęp: zł. 1.00 studencki: gr. 70.

CRACOVIA — ZWIERZYNIECKI. W niedzielę 22 bm. o godzinie 11.15 rozegra Cracovia zawody towarzyskie w piłkę nożną z jedną z najsilniejszych drużyn krakowskiej klasy B, Zwierzynieckim KS. Zawody te odbędą się na boisku Cracovii. Tegoż dnia o godzinie 2 popołudniu spotkają się rezerwy Cracovii i Jutrzenki równie na boisku Cracovii.

—ooo—

Z Polski

ROZKAZ ZLIKWIDOWANIA ORKIESTR POLICYJNYCH. Jak się dowiadujemy, na mocy rozkazu komendanta głównego policji państwowej, winny być zlikwidowane orkiestry policyjne we wszystkich komendach wojewódzkich, z wyjątkiem komendy PP. m.stoł. Warszawy. Rozporządzenie powyższe zostało wydane z powodu ujemnego wpływu orkiestr na wynik służby policjantów, będących jednocześnie członkami orkiestry.

POSEŁ CHADECKI POBITY PRZEZ OBRAŻONĄ KOBIETĘ. Charakterystycznem jest, iż prasa endecka, zwłaszcza na Śląsku, nie opuszcza żadnej okazji, ażeby swoim kuzynom chadeckim przypiąć jak najszpetniejszą łatkę. Oczywiście, chadecy odpłacają endekom pięknem za nadobne...

Ostatnio „Goniec Śląski" — pierwszy szeroko opisuje pobicie w gmachu Sejmu śląskiego chadeckiego posła Lubosa — czyniąc to pod jaskrawym tytułem: „Chadecki poseł Lubos obity harapem w Sejmie śląskim".

Z treści notatki widać, iż pobicie miało miejsce skutkiem złośliwego opowiadania Lubosa o bliższych stosunkach, łączących go rzekomo z żoną posła Kota z NPR.

W konsekwencji pani Kotowa, zjawiwszy się wraz z mężem, obiła Lubosa szpicrutą po głowie i plecach na korytarzu sejmowym.

Endeckie pismo przy tej okazji z lubością opisuje tchórzowskie zachowanie się chadeckiego przedstawiciela, który początkowo sądził, że przeciwnik jego zjawił się z rewolwerem i prosił go o niestrzelanie, a wkońcu dodaje: „Lubos jest niewątpliwie chlubą chadecji"...

WIELKIE OSZUSTWA CELNE WE LWOWIE. Lwowska dyrekcja ceł wpadła na trop wielkich oszustw z winogronami, które pojawiły się ostatnio w wielkiej ilości na rynku. Rewizja podziemnych magazynów przy ul. Krakowskiej, przeprowadzona przez wiceprezesa lwowskiej dyrekcji ceł Smolkę, oraz inspektora ministerjalnego Piątkowskiego wykryła 1.106 beczek zmagazynowanych winogron hiszpańskich. Okazało się, że przez komorę celną w Mysłowicach przewieziono do Katowic, Warszawy, Krakowa i Lwowa 11 wagonów winogron hiszpańskich bez zezwolenia ministerstwa skarbu, jedynie na podstawie potwierdzonych przez władze konsularne polskie we Włoszech, zamówień wystawionych przez kupców ze Lwowa. Zamówienia wykonane zostały nielegalnie, a oszustwo polega na stawce celnej, która była opłacona po 37 zł. za 100 klg., zamiast 200 zł. za 100 klg., wskutek czego skarb państwa stracił 200 tys. zł. W związku z tem ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do władz włoskich o ukaranie firmy F. Campo Fratelli Gianfre w Tryjeście, która to firma pośredniczyła w kontrabandzie towaru hiszpańskiego. Przeciwko kupcom lwowskim Lautnerowi, Tenennbaumowi, Kohnowi, Fliessowi, Kampnerowi i Körnerowi wytoczono dochodzenie karno - skarbowe. Takiesame dochodzenia wytoczone będą przeciwko kupcom Warszawy, Krakowa i Katowic.

Aresztowanie właścicielki rafinerji wódek w Krakowie Immerg Uckowej pod zarzutem namawiania do morderstwa

Wczoraj wieczorem aresztowano po przesłuchaniu Teofilę Immerglückową, żonę właściciela rafinerji wódek na Prądniku Czerwonym, która jak dotąd stwierdzono, namawiała przed 6 miesiącami Kazimierza Urbanickiego, robotnika z Prądnika Czerwonego do zastrzelenia jej byłego destylatora Leona Selingera z Jarosławia, obiecując Urbanickiemu za dokonanie tego czynu dom w Prądniku, a swego zaś korepetytora do dzieci Izydora Kirschenbluta fałse Herza — przed trzema miesiącami do zastrzelenia dr. Antoniego Marczyńskiego z Prądnika i Selingera. Kirschenblutowi obiecywała za to dać 1000 dolarów w ciągu roku i wyrobić paszport zagraniczny. Do zbrodni tej Immerglückowa częściowo się przyznała, podając jako motyw, że oni obaj zniszczyli ją moralnie i materjalnie przez umieszczanie artykułów w dziennikach i zeznaniami na jej niekorzyść w sądzie.

—ooo—

NADUŻYCIA W KASIE STACYJNEJ W RZESZOWIE. Z Rzeszowa piszą nam: Dn. 7 listopada ujawniono brak gotówki w sumie 12.000 zł. Sprawa przedstawia się następująco: We wrześniu br. zastępował kasjera stacyjnego adjunkta Siwka emerytowany starszy rewident Antoni Hergesell. Pan Hergesell korzystając z dobrej sposobności, pobrał z kasy dla własnych celów 12.000 zł., a przy oddaniu kasy z powrotem p. Siwkowi, zamiast gotówki oddał tymczasowy kwit pokrycia, który wystawił rewident Andrzej Kołodziej, rachunkozdawca parowozowni w Rzeszowie. Kwit ten wystawiony w pierwszych dniach września leżał w kasie do dnia 6 listopada br. i dziwnym zbiegiem okoliczności naczelnik Król i jego zastępca Trybus, osławiony z procesu z kontrolorem ruchu p. Welfeldem, nic o tem nie wiedzieli, chociaż oddawanie kasy odbywało się we własnym zakresie, t.j. bez udziału kontroli z dyrekcji, a tylko w obecności naczelnika i jego zastępcy. Charakterystyczne, że panowie ci, którzy gorliwie przestrzegają jak portjer, blokowy czy przetokowy pełni służbę, czy przypadkiem nie spóźnił się o minutę do służby, sprawy kasowe zupełnie zbagatelizowali, chociaż przepisy kasowe mówią, że kwit tymczasowy może być w kasie najwyżej przez czas kilku dni. Na co te pieniądze poszły, zechce się zająć Wydział prawniczy ; prokuratura w Rzeszowie, albowiem sprawa jest zupełnie niejasna. Jak może się Król i Trybus tłumaczyć, że o tem nic nie wiedzieli i na jakiej podstawie podpisywał kwit tymczasowy naczelnik parowozowni?!

P. Kryształowicz, szef wydziału kontroli dochodów w dyrekcji krakowskiej przeprowadził protokolarne przesłuchanie, przyczem udowodniono brak 12.000 zł. Winni pozostali jednak na dotychczasowych stanowiskach w służbie. Wśród pracowników kolejowych fakt ten wywołał oburzenie, albowiem dziś pracownikom państwowym nie wypłaca się regularnie całkowitej pensji z braku gotówki, w poszczególnym jednostkom daje się możność operowania wysokiemi kwotami dla osobistego zysku.

Wedle zasięgniętych informacyj, skarb kolejowy skutkiem nadużyć Hergesella nie poniesie szkody, albowiem Hergesell ma majątek i kolej zabezpieczyła na nim swe pretensje.

NOWY MOST NA SANIE. Przed trzema laty dyrekcja robót publicznych w Lublinie rozpoczęła budowę mostu na Sanie między Niskiem a Krzeszowem w powiecie biłgorajskim. Dotychczas komunikacja odbywała się jedynie przez prom. Rząd rosyjski nie budował tu bowiem żadnych dróg ani mostów, aby nie dopuścić do zbliżenia się mieszkańców obu dzielnic. Praca nad budową mostu była trudna i ciężka. San ma dno nieuchwytne, koryto nieustalone, bystre jego fale zmieniają nurt niejednokrotnie. Trzeba było wbijać pale na 7 metrów w głąb dna. Most jest drewniany, długości 260 metrów, zbudowany systemem prof. politechniki lwowskiej, Rychtera. Kierownictwo budowy prowadził inż. Kubaszewski. We środę odbyło się uroczyste oddanie mostu do użytku publicznego, w obecności przedstawicieli wielu władz, wojewody lubelskiego i ludności miejscowej. Most przechodzi koło Rudnika.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON ANGIELSKIEJ KRÓLOWEJ-MATKI. Angielska królowa matka, Aleksandra, zmarła 20 bm. w Londynie. Przy łożu umierającej obecni byli królestwo norwescy, książę Henryk i inni członkowie rodziny królewskiej, z wyjątkiem księcia Walji i księcia Yorku, których pociąg przybył z opóźnieniem z powodu gęstej mgły.

Z powodu śmierci angielskiej królowej matki Aleksandry dzienniki pojawiły się z czarnemi obwódkami. Urząd zagraniczny zawiadomił ambasadorów i posłów akredytowanych w Londynie o śmierci królowej matki. Na budynkach rządowych powiewają chorągwie, zwinięte do połowy masztu. Na znak żałoby uderzył wielki dzwon w katedrze św. Pawła, jak to jest zwyczajem w razie śmierci członków rodziny królewskiej. Z powodu śmierci królowej Aleksandry odpadnie znaczna część uroczystości, planowanych z okazji podpisania traktatów locarneńskich. W „Daily Herald" MacDonald zamieszcza gorące wspomnienia zmarłej królowej.

BOMBA W KINIE. W piątek o godz. 7 rano kinoteatr w Dublinie, w którym wyświetlano angielski film wojenny, został zupełnie zniszczony bombą. Dwóch policjantów zostało zabitych, jeden policjant jest ranny. Eksplozję słyszano w całem mieście. Szyby wystawowe w okolicy zostały zupełnie zniszczone.

SKARBY W GROBOWCU TUTANKHAMENA. „Daily Telegraph" donosi, że poszukiwania w grobowcu Tutankhamena uwieńczone zostały bardzo pomyślnym wynikiem. Znaleziono w nim wielką ilość złotych amuletów, pierścienie, branzolety, wspaniałą koronę królewską z emblematami władzy oraz ładnie wykonaną złotą maskę, oddającą dokładnie podobiznę młodocianego króla.

—ooo—

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Rozwiedźmy się", wiecz.: „Hetman Stanisław Żółkiewski" (gośc. występ L. Solskiego).

Poniedziałek: „Hetman Stanisław Żółkiewski" (gośc. wyst. J. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia", wiecz.: „Brzydki Ferrante".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Kochanka premjera", wieczór: „Fischel".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek: Emil Haecker: Twórczość Stefana Żeromskiego.

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle ostatnich badań.

Środa: Red. dr. M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety.

Czwartek: Prof. uniw. dr. Roman Dyboski: Józef Conrad.

Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (z ilustr. muz.).

KINOTEATRY

Kino Muzeum: Pat i Patachon w 6-aktowej komedji: „W siódmem niebie".
Nowości: „Książę krwi".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Reduta: „Wąwóz śmierci".
Sztuka: „Głośna sprawa pułkownika Redla i sp.".
Uciecha: „Sekret".
Wanda: „Rywale".
Warszawa: „Nowe noce Dekamerona".

Przegląd gospodarczy

—o—

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 23 listopada o godzinie 5 popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1). Na porządku obrad: sprawozdanie prezydjum, projekt budżetu na r. 1926, wnioski komisji budżetowej, sprawa sądów handlowych w projekcie komisji kodyfikacyjnej, sprawa zmiany ustawy o postępowaniu ugodowem, sprawa rewizji i reformy ubezpieczeń socjalnych, sprawozdanie komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych oraz wnioski i interpelacje.

SOWIETY PRZYWRACAJĄ KAPITALIZM. Berlin, 21 listopada. (PAT) Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki przygotował ustawę, która przewiduje rozszerzenie praw kapitału prywatnego w handlu wewnętrznym i zagranicznym. Pewne firmy mają otrzymać pozwolenie zawierania na własny rachunek interesów z zagranicą.

O umowach locarneńskich

W BERLINIE

Berlin, 21 listopada (PAT). „Tagliche Rundschau" pisze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, z wyjątkiem niemieckich narodowców i komunistów wszystkie frakcje Reichstagu będą głosowały za traktatem w Locarno. Ażeby udzielić pełnych wyjaśnień w sprawie traktatu, zawartego w Locarno, przedłoży dzisiaj kanclerz linje wytyczne, które gabinet Rzeszy dał delegatom na drogę do Locarno. Wytyczne utrzymane były przez delegatów we wszystkich punktach, z wyjątkiem kwestji Saary i kwestji lotnictwa. Co do tej ostatniej kwestji toczą się obecnie rokowania. Oczekiwane jest uregulowanie sprawy w myśl życzeń niemieckich. Kwestja ustanowienia plebiscytu w Zagłębiu Saary będzie przedmiotem narad dopiero po ustaleniu terminu opróżnienia. We wszystkich innych punktach program gabinetu niemieckiego został przeprowadzony w Locarno.

W LONDYNIE

Londyn, 21 listopada (PAT). Wczoraj przywódcy stronnictw urządzili w hotelu Savoy obiad, którym uczczono Chamberlaina za jego zasługi z powodu dojścia do skutku traktatów w Locarno. Chamberlain wygłosił przy tej sposobności mowę, w której bardzo dobitnie wyraził życzenie pogodzenia się z Rosją. Oświadczył on między innemi: Duch, który skłonił rząd angielski by pójść do Locarno, będzie go owiewał także i w stosunkach do innych narodów. Uprawiamy politykę pojednania i pacyfikacji. Uczynimy wszystko, co jest możliwem, aby znaleźć drogę do usunięcia tych trudności, które zachodzą między nami, a innemi państwami. Rząd angielski powita przychylnie każde łagodzenie napięcia i każde zbliżenie, bez względu na to, jaką drogą dojdzie ono do skutku. Anglja nie pragnie dyktować i nie życzy sobie narzucać swej polityki innym państwom.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 22 listopada.

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ W PŁAZACH

W sądzie okr. karnym w Krakowie, odbyła się rozprawa przed sso. Tomaszewskim w związku z katastrofą kolejową, jaka zdarzyła się w lutym br. w Płazach pod Trzebinią. Przed sądem odpowiadali Jan Kaszycki st. konduktor, i Wincenty Handzlik, konduktor, z których pierwszy oskarżony był o niedopilnowanie, aby w wozie służbowym znalazły się wszystkie przybory potrzebne do sygnalizacji i zabezpieczenia wozów, zaś drugi o to, że ze stacji wyjazdowej nie zabrał t. zw. klinów do zabezpieczenia wozów. Skutkiem tych zaniedbań doszło do katastrofy kolejowej w czasie której jedna osoba doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Sędzia skazał oskarżonych, każdego na 14 dni aresztu. Bronili oskarżonych adw. dr. Zakrzewski i dr. Feller.

O DWUŻEŃSTWO

Onegdaj stanęła przed sądem okręgowym w Krakowie Marja Wójcik z Przemęczanek w pow. miechowskim oskarżona o to, że będąc w związku małżeńskim wyszła ponownie za mąż za Adama Nogę robotnika, zataiwszy przed nim, że nie jest stanu wolnego. Drugie małżeństwo zawarła na zasadzie metryki, opiewającej na nazwisko innej osoby, którą to metrykę przypadkiem znalazła. Oskarżona podała, że pierwszy mąż porzucił ją już po kilku tygodniach i podobno wszedł w powtórne związki małżeńskie w Ameryce. Obrona zarzuciła, że oskarżona była małoletnią w chwili zawarcia i nie miała zezwolenia rodzicielskiego oraz że zaszły wady w sposobie ogłoszenia zapowiedzi. Na wniosek obrony zarządził sąd przerwę postępowania karnego aż do prawomocnego orzeczenia sądów cywilnych o ważności małżeństwa oskarżonej. Przewodniczył rozprawie Sso. Tomaszewski, oskarżał prok. Dr. Golik, bronił adw. Dr. Bross.

Objęcie urzędowania przez rząd p. Skrzyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 listopada.

Dzisiaj o godzinie 10'30 przed południem ustępujący premjer Wład. Grabski przekazał urzędowanie nowomianowanemu premjerowi p. Skrzyńskiemu. Następnie podsekretarz stanu Studziński przedstawił nowemu prezydentowi ministrów wyższych urzędników prezydjum Rady ministrów oraz kierowników podległych mu urzędów. Premjer Skrzyński odbył dłuższą konferencję z p. Studzińskim w sprawie organizacji pracy w prezydjum Rady ministrów. Urzędowe objęcie funkcyj we wszystkich resortach odbyło się w godzinach pomiędzy 1 i 2 popołudniu.

PIERWSZA RADA MINISTRÓW

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów odbyło się o godzinie 11 rano. Miało ono na celu zapoznanie się między sobą członków nowego rządu oraz **ustalenie prac wstępnych związanych z przygotowaniem programu rządu**, który ma być przedstawiony Sejmowi na najbliższem posiedzeniu. Po skończeniu pierwszego posiedzenia cały gabinet udał się do Belwederu, aby **złożyć ślubowanie prezydentowi Rzeczypospolitej.**

U MARSZAŁKÓW SEJMU I SENATU

Dzisiaj w godzinach popołudniowych ministrowie nowego gabinetu złożyli wizyty marszałkom Sejmu i Senatu. Następnie pomiędzy godz. 5 i 6 przybył do Sejmu premjer Skrzyński i odbył **dłuższą konferencję z marszałkiem Ratajem** w sprawie zwołania Sejmu, którego posiedzenie prawdopodobnie będzie **we wtorek.**

Przykry incydent przed pogrzebem Stefana Żeromskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 listopada.

PRZENIESIENIE ZWŁOK

Dzisiaj o godzinie 9 rano do Zamku przyszedł z Belwederu prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie adjutanta, udając się do mieszkania pp. Żeromskich, gdzie pozostał przy zwłokach przez czas dłuższy. Od rana już rozpoczęły się przygotowania do przeniesienia trumny ze zwłokami do kaplicy w sali kolumnowej klubu literackiego na Zamku. Ściany kaplicy pokrył kir żałobny. Pośrodku sali stanął wysoko katafalk, otoczony jarzącem się światłem i zielenią. Straż honorową przy katafalku pełnią członkowie Klubu literackiego. O godz. 12 w południe trumnę wyniesiono z mieszkania. Na dziedzińcu zgromadziły się tłumy wielbicieli talentu zmarłego pisarza. Przez szklane ściany trumny widać było oblicze zmarłego. Za trumną postępowała Anna Żeromska, dalej rodzina zmarłego i koledzy zmarłego, z Lorentowiczem i Staffem na czele. — Trumnę ustawiono na katafalku, poczem otwarto trumnę i zwłoki wystawiono na widok publiczny.

Pogrzeb, jak wiadomo, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 1 po południu. Gdzie zwłoki spoczną, jeszcze nie ustalono. Dziś o godz. 6'30 wieczorem w tej sprawie rozpoczęła się konferencja przed stawicieli wszystkich stowarzyszeń literackich i artystycznych.

NIETAKT P. STAN. GRABSKIEGO

Niestety, stwierdzić należy, że nawet zgon wielkiego pisarza nie oszczędził **momentu niezwykle przykrego**, który wynikał z dzikiego nacjonalizmu ministra oświaty, Stan. Grabskiego. A mianowicie dzisiaj przed południem zjawiła się u premjera Skrzyńskiego delegacja Związku literatów. Delegację stanowili Sieroszewski, Staff i Kaden-Bandrowski. Delegacja zwróciła się z prośbą o interwencję w sprawie urządzenia pogrzebu Stefana Żeromskiego przez państwo. Delegacja ta była poprzednio u ministra oświecenia, Stanisława Grabskiego, gdzie spotkała się z budzącem grozę oświadczeniem, że **„pogrzebu Kalwina i pisarza, psującego młodzież, nie może urządzać państwo**, co najwyżej może zapłacić firmie pogrzebowej koszta pogrzebu". Premjer Skrzyński przyrzekł delegacji, że **sprawą tą zajmie się bezpośrednio.** Wiadomość ta lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, budząc wszędzie **oburzenie i niesmak** w stosunku do Stan. Grabskiego. Nacjonalistyczny wybryk Stan. Grabskiego został jednak natychmiast **odparowany przez Radę ministrów.** O godz. 1'30 z Rady ministrów otrzymano następujący komunikat:

„Rada ministrów na posiedzeniu dnia 21 listopada uchwaliła **jednomyślnie urządzić pogrzeb ś. p. Stefana Żeromskiego na koszt państwa.** Zorganizowaniem pogrzebu zajmą się stowarzyszenia społeczne. **W pogrzebie wezmą udział prezydent Rzeczypospolitej, rząd in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, ciało ustawodawcze".**

Najciekawsze jest jednak zakończenie owego komunikatu rządowego, które brzmi: „W imieniu rządu **przemawiać będzie nad trumną p. Stan. Grabski".**

Na drodze do utworzenia wielkiej koalicji w Niemczech

Dymisja gabinetu Luthra

Berlin, 21 listopada. (PAT). Dzienniki donoszą, że w czasie obrad z przywódcami partji kanclerz Luther oświadczył, **że po podpisaniu traktatu locarneńskiego gabinet poda się do dymisji.** Frakcja demokratyczna postanowiła po kilkagodzinnem posiedzeniu dążyć do utworzenia **gabinetu wielkiej koalicji**, nie będzie natomiast popierała małej koalicji, albowiem taki gabinet partyjny nie mógłby dłużej istnieć. Centrum nie powzięło żadnej decyzji. Jak donosi „Soc. dem. Pressedienst", zmierza centrum **również do utworzenia wielkiej koalicji.** Niemiecka partja ludowa i socjalni demokraci nie zajęli jeszcze stanowiska w tej kwestji, uważając ją w tej chwili jeszcze za nieaktualną.

Berlin, 21 listopada. (PAT). Prawie wszystkie frakcje odbyły wczoraj narady. Socjalni demokraci i niemiecka partja ludowa powzięli rezolucję, w której postanawiają **głosować za traktatami z Locarno.** Frakcje niemiecko-narodowe będą głosowały **przeciw.**

Olbrzymia katastrofa okrętowa

200 osób utonęło

(PAT) **Nowy Jork,** 21 listopada.

„Tel. Comp." donosi z Havanny: Parowiec francuski „L'Isle de Paix", który miał 200 osób na pokładzie zatonął w oddaleniu 40 mil od Havanny. **Tylko jeden palacz i dwóch majtków zdołało się uratować.** Samoloty i torpedowce patrolują w pobliżu miejsca, w którem parowiec zatonął, aby odszukać łodzie ratunkowe z rozbitkami.

Przegląd społeczny

—o—

30 ROBOTNIKÓW WYRZUCONO NA BRUK

Przed kilku dniami została zamknięta fabryka tasiem pod firmą „Rakower" przy ul. Szerokiej w Warszawie. Fabrykant, wyrzucając na bruk przeszło 30 robotników, nie wypłacił im zarobków za ostatnie tygodnie pracy. Oczywiście poszkodowani robotnicy zwrócili się w tej sprawie do sądu, który pouczy nieludzkiego fabrykanta o jego obowiązkach.

BEZROBOCIE CIĄGLE WZRASTA

Wczoraj wymówiono pracę 140 robotnikom, zatrudnionym w papierni „Soczewka" w powiecie Gostyńskim. Jest to połowa wszystkich robotników zatrudnionych w tej papierni.

— 000 —

ZWYCIĘSTWO PPS. W fabryce Fitzner i Gamper w Sosnowcu odbyły się wybory czterech delegatów fabrycznych. Uprawnionych do głosowania było 715, głosowało 497, ważnych głosów 484. NPR otrzymała 203 głosów, **PPS — 263,** chadecja 18.

TELEGRAMY

SOCJALIŚCI ZA PROJEKTEM PAINLEVEGO

Paryż, 21 listopada. (PAT) Grupa socjalistyczna Izby deputowanych uchwaliła 88 głosami przeciw 15 głosować w Izbie za przejściem do dyskusji szczegółowej nad projektami finansowymi Painlevego.

Paryż, 21 listopada. (PAT) Izba deputowanych uchwaliła 294 gł. przeciw 250 przez podniesienie rąk zamknięcie dyskusji ogólnej. Przewodniczący Herriot udzielał kolejno głosu przedstawicielom stronnictw celem złożenia oświadczeń.

SOCJALISTYCZNY RZĄD W DANJI WALCZY Z DROŻYZNĄ

Kopenhaga, 21 listopada. (PAT) Premjer Stauning przedłożył Volketingowi projekt ustawy, zabraniającej przemysłowcom i kupcom zrzeszania się, mającego na celu ograniczanie lub zaprzestanie konkurencji (trusty), jakoteż zabraniającą samowolnego podnoszenia cen na produkty pierwszej potrzeby i na materjały służące do wyrobu takowych.

NIEMCY W RZĄDZIE CZECHOSŁOWACJI?

Praga, 21 listopada (PAT). „Prager Presse" donosi: Rozmowy z politykami niemieckimi i artykuły, zamieszczone w organach niemieckich, pozwalają wnioskować, że po stronie niemieckiej istnieje **skłonność do zbliżenia się do stronnictw czeskich.** Należy więc liczyć się z rokowaniami co do **wspólnego bloku stronnictw aktywistycznych.** Ze zbytniemi trudnościami nie należy się liczyć, ponieważ sytuacja przez rezygnację dr. Lodgemana doznała **ogólnego złagodzenia.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ odbędzie się we wtorek 24 listopada o godz. 6 i pół wieczór w sekretarjacie Rady ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Wydziału, komisji kontrolującej i przedstawicieli RR PPS o punktualne przybycie.

Jaroszewski Bolesław przewodniczący. Wesołowski Józef sekretarz.

WYKONAWCZY KOMITET OBWODOWY ORAZ WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie posiedzenie w poniedziałek 23 bm. o godzinie 6-ej wiecz. w lokalu Sekretarjatu Rady.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH KOŁO MIEJSCOWE W KRAKOWIE zwołuje na dzień 24 listopada o godz. 5 po południu w lokalu przy ul. Warszawskiej L. 15/17 **zebranie pracowników umysłowych DKP,** jakoteż urzędów stacyjnych, biur SUK i parowozowni z następującym porządkiem dziennym: 1) Ogólne ujęcie postulatów pracowników umysłowych. 2) Wrogie stanowisko niektórych Związków kolejowych do awansu pracowników biurowych, dozorców i nadzorców stacji. 3) Nomenklatura i poprawki do tejże. 4) Sprawa etatowania pracowników biurowych. 5) Wnioski. Na zebranie przybędzie wiceprezes Zarządu głównego ZZK koll. Karol Maksami, st. asesor PKP. Zebranie zwołuje się bez względu na przynależność związkową.

Zarząd Koła miejscowego w Krakowie

ZGROMADZENIE SŁUŻBY HOTELOWEJ odbędzie się dziś **w niedzielę** w sali Domu robotniczego III p., Dunajewskiego 5 o godz. 8 wieczór. Porządek dzienny: Znaczenie organizacji zawodowej. **Komitet organizacyjny**

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we środę 25 listopada o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Porządek dzienny: Sprawa kursu malarskiego w Muzeum. **Zarząd główny.**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z JAWORZNA! W niedzielę 22 listopada o godz. 10 przed południem odbędzie się w Jaworznie, w Domu Robotniczym **konferencja prasowa** miejscowych organizacji PPS. Na konferencję zaprasza się wszystkie oddziały oraz komitety kopalniane, jak również przedstawicieli TUR-a.

Rada Robotnicza PPS w Jaworznie

ZGROMADZENIA NA PROWINCJI. W niedzielę 22 bm. odbędą się następujące zgromadzenia: **w Jaworznie** (referuje tow. Wohnout), **w Nisku Rudniku n/S** (tow. Kornicki).

W OŚWIĘCIMIU I ZATORZE w niedzielę 22 listopada odbędzie poseł **Zygmunt Żuławski** dwa zgromadzenia sprawozdawcze, a mianowicie w Oświęcimiu o godzinie 10 rano na Rynku głównym, zaś w Zatorze o godzinie 2 po południu na Rynku głównym. Wyborców zaprasza się na zgromadzenie.

ROZMAITOŚCI

BOHATERSKIE DZIECI

—o—

Glną czasami takie cudowne zapowiedzi piękna moralnego i bohaterstwa, takie obietnice wielkich dusz, iż z żalem zamyśleć się trzeba nad tą stratą, którą ponosi świat i przyszłość przez odejście jednego małego dziecka. Jaka to osobistość nadzwyczajna mogłaby rozkwitnąć z 10-letniej Helenki Smith, która, opiekując się gromadką powierzonych sobie młodszych dzieci w Nowym Jorku, potrafiła rzucić się pod koła samochodu ciężarowego, ażeby uratować jedno z tych maleństw. Ani drgnienia wstecz, ani sekundy strachu, tylko rozkazujące poczucie odpowiedzialności i czyn bohaterski! Zginęła na miejscu. Samochody na ulicach Nowego Jorku czynią dzień w dzień swoje żniwo śmierci, ale może w żadnym wypadku tak nie ściskał serca żal.

— W opublikowanej przez paryski „Officiel“ liście osób nagrodzonych za bohaterskie czyny, znajdujemy nazwisko 9-letniej dziewczynki Renee Bahault z departamentu Cote d'Or, która uratowała życie 15 ludziom podczas pożaru. Kiedy nocą ogarnął ogień zamek w Dienay, zamieszkały przez rodzinę Babaultów, a ojciec i matka maleńkiej Renaty byli nieobecni z powodu wyjazdu do Nicei, dziecko zaalarmowało krzykiem śpiących domowników. Całe piętro było już w płomieniach. Renatka obudziła braciszków młodszych od siebie i resztę śpiących osób i zbiegła na dół po schodach, które zaczynały się już palić.

—ooo—

DWÓCH ROZSĄDNYCH LUDZI

Dwaj posłowie do parlamentu angielskiego, Wilkinson i Womersley, popadli w spór honorowy. Zgodnie postanowili rozstrzygnąć go nie przez pojedynek, lecz w drodze zawodów sportowych w pływaniu na 100 metrów. Zwyciężył Womersley, który był w sporze obrażonym.

FUTRA

na dogodnych warunkach po cenach bardzo przystępnych poleca:

Pracownia kuśnierska
H. Zahler i Metzner
Kraków, Florjańska 16, I. p.

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. 2023

Uwaga na dokładny adres!

Nowo otwarta pracownia
nożowniczo szlifierska „Szybkość“
Józef Zubikowski
Kraków, plac Marjacki L. 9

przyjmuje do ostrzenia i reperacji, brzytwy, nożyczki, noże, scyzoryki, maszynki do mięsa i tp., ręczę za staranne i punktualne wykończenie reperacji. 2060

MEBLE
na raty

po znacznie zniżonych cenach, Magazyn mebli i zakład tapicerski 1792

S. FRISCH
Kraków, Stolarska 13
(w podworcu)

PIANINO

nowe machoniowe okazyjnie tanio do sprzedania. Mikucki św. Anny 2, II. p. między 2—4.

Fabryka konserw kawowych
KRAKOWSKI PRZEMYSŁ KAWOWY
›MOKKA‹
Spółka z ogran. odpowiedz.
Kraków, XXII., telefon 4734
poleca
Konserwy kawowe z cukrem.



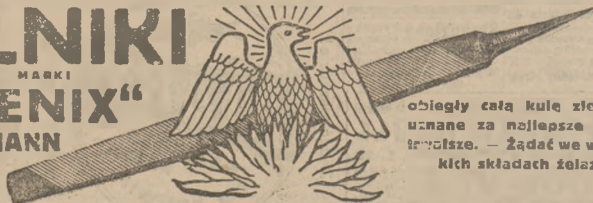
Pierwsza polska hodowla
KANARKÓW HARCEŃSKICH

poleca pilne i doborowe śpiewaki, odznaczone pierwszemi nagrodami na wystawach śpiewające także i wieczór przy świetle sprzedaje od 25 do 50 zł. — Samiczki rozpłodowe 10 zł. — Wysyła pocztą do każdej miejscowości za pobraniem pocztowem z gwarancją dojścia zdrowych na miejsce

JAN SZUFA, Kraków
ulica Jabłonowskich L. 14.

Na zapytanie proszę załączyć znaczek. 2024
Również na składzie książki o hodowli kanarków.
Gotowe akwarja z rybkami.

PILNIKI
MARKI
„FENIX“
BLECKMANN



obiegły całą kulę ziemską, uznane za najlepsze i najtańsze. — Żądać we wszystkich składach żelaza.

Uważać na znak ochronny.

Deszczułki do robót piłeczkowych, **forniery, dykty, meble**
„PEBEDE“
Kraków, Szpitalna 7, telefon 234.

Każda Gospodyni powinna wiedzieć

że zaprawa do podłóg

„Jaśniej Słońca“

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szczotek

„Jaśniej Słońca“

zastępuje farbę olejną i farbuje białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy, orzechowy i ciemny.

Spróbujcie a przekonacie się!

Żądać wszędzie.

Ważne dla wszystkich P. T. Aptekarzy i Przemysłowców!

J. PACANOWSKI
FABRYKA PUDEŁEK TEKTUROWYCH I LITOGRAFJA

Rok założ. 1888. w Krakowie, ulica Grzegórzecka L. 19. Telefon Nr. 4048.

Dział opakowań aptecznych:

PUDEŁKA: okrągłe, wysuwane, na zasypkę, na proszek do zębów, na pigułki, pudry, czopki i td.
KAPSUŁKI: papierowe z papieru kancelar. zwykłe z drukiem, woskowane we wszystkich wielkościach.
SYGNATURY I ETYKIETY drukowane lub litografowane na papierze zwykłym lub gumowym.
SŁOIKI impregnowane na maści z etykietami firmowemi na 10, 20, 30, 50, 75, 100 i 200 gr.
TOREBKI papierowe we wszystkich wielkościach z papieru „Superior“ lub kancelaryjnego białego lub niebieskiego bez klap lub z klapami.



Dział opakowań dla celów przemysłowych:

KARTONY: zwykłe z wiekami, szyte drutem, z przegródkami od najmniejszych do największych.
PUDEŁKA SKŁADANE: zamykane na uszka lub języki o dowolnych wymiarach, przy masowych zamówieniach najtańszy sposób wykonania.
PUDEŁKA oklejane papierami kolorowemi od najtańszych do luksusowych o dowolnych wymiarach i sposobach wykonania.
PUDEŁKA WYSUWANE surowe i oklejane. Wszelkiego rodzaju opakowania na kosmetyki, cukry, artykuły spożywcze, przetwory chemiczne, środki lecznicze, wyroby metalowe i t. d.

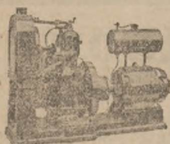
Własna litografja i drukarnia. — Najnowsze urządzenia techniczne.
Wykonanie szybkie, solidne i najtańsze. 2044

SANATORJA i ZABUDOWANIA KAS CHORYCH, mniejsze miasta, pałace, dwory, gospodarstwa rolne, wille, budynki miejskie, warsztaty, teatry świetlne, teatry prowincjonalne, lokale rozrywkowe i t. d. otrzymują

tanie, piękne i niezależne oświetlenie elektryczne

z Agregatu benzynowo-elektrycznego

dostarczonego przez



PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE
Inżynier BOLESŁAW JURSKI

Kraków: centrala **ul. Jagiellońska 4** (naprzeciw Starego Teatru), filja **ul. św. Tomasza 8,** magazyny i warsztaty **ul. Kościuszki 4.** Telefon 3198. — **Bochnia:** filja **ul. Szewska 367.**

Regulacja samoczynna, obsługa ogranicza się do napełniania zbiorników benzyną, oliwą i wodą. Światło bezwzględnie równe. — Minimalne zapotrzebowanie miejsca. — Każdej chwili gotowy do ruchu. (Uruchomienie wymaga zaledwie kilku sekund czasu). Najtańsze źródło światła (koszt świecenia 1 żarówki przez 1 godzinę około 1 grosz).

Kompletne urządzenia instalacji oświetlenia i przeniesienia energji elektrycznej wykonuje się fachowo wyszkolonym personalem.

Na składzie agregaty od 1—24 koni mocy (H. P.). — Ceny konkurencyjne. — Udziela się kredytu.

Kosztorysy i porady techniczne odwrotnie, bezinteresownie i bez zobowiązań.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).